

Grudzień (254) 12/2025

Wyższobramskie

I E Ś C I

*Informator Parafii Ewangelicko
- Augsburskiej w Cieszynie*

*Wtedy anioł powiedział: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem
łaskę u Boga.
Łukasz 1,30*





Przy Twoim żłóbku stoję dziś, Jezusie, moje życie.
Przychodzę, by darować Ci, coś dawał mi obficie.
Więc przyjmij mego ducha treść, odwagę duszy, serce też,
niech cieszą Cię me dary!

Z radością patrzę w Twoją twarz, mój Jezu, drogie Dziecię.
Chcę przyjąć dar Twój, Panie nasz, i z Tobą żyć na świecie.
Daj, by mój zmysł przepaścią był, bym w morzu duszy Ciebie skrył,
bym Ciebie pojąc zdołał.

Dziś pewność mam, że w przyszły czas mnie, Zbawco, nie zawiedziesz!
Bym z Tobą, w Tobie każdy raz, wieczności miał nadzieję.
Daj, bym Twym żłóbkiem mógł się stać, przyjdź do mnie, Jezu, by mi dać
radości swoich wiele!

Ks. Paul Gerhardt (1607-1676)
Śpiewnik Ewangelicki 74,1.4.7

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy Wieści Wyższobramskich,

Gdy w tym Świętym Czasie
znów staniecie przy żłóbku, by wpatrywać się w twarz Bożego Dziecka,
niech ogarnie Was Jego ciepło i blask.
Niech Jezus, Boży Syn obdarzy Was wiarą i nadzieją
i niech napęlni Was prawdziwa radość i pokój.

Niech pewność Bożego błogosławieństwa wspiera Was i prowadzi
każdego dnia Nowego Roku.

Ks. proboszcz Marcin Brzóska
wraz z Duchownymi, Radą Parafialną i Współpracownikami
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

Adwent 2025

Wizyta gości ze Schunabach - nabożeństwo w Kościele Jezusowym





Pamiątki Reformacji - prezentacja konfirmandów, 20 lat SPTE -



Od Redakcji

W jednej z kamienic na ulicy Wyspiańskiego naprzeciw sklepu z małym owadem w logo mieszkał przez wiele lat mój kolega Piotr. Nasi rodzice się znali, więc koleżeństwo z nim trwało od wczesnego dzieciństwa. Bywa często, że na korytarzach starych kamienic mieszkańcy wieszają fotografie z widoczkami pięknych tropikalnych miejsc, reprodukcje słynnych obrazów, więc nie może dziwić widok kolejnej Mony Lisy w ciemnej bramie starego domu w małym mieście. Nie inaczej w domu Piotra. Na półpiętrze obrazek z mostem zwodzonym – piękne lato gdzieś w dawnych czasach uchwycone przez brodatego pana bez ucha, a obok tajemniczy widok: Ludzie brnący w śniegu na brzegu tajemniczej wsi. Towarzyszą im psy, a przed nimi rozciąga się widok na zamrznięte stawy i postacie spacerujące po tafli lodu. Fascynował mnie ten obraz. Oczywiście nie miałem pojęcia, kto jest autorem tego dzieła. W moim domu nie było przesadnej fascynacji sztuką. Dopiero po wielu latach zobaczyłem w mądrej książce ilustrację z podpisem „Myśliwi na śniegu” – autor Pieter Bruegel. Już wiedziałem. Lubię tego malarza. Potem film „Młyn i krzyż” Lecha Majewskiego i wizyta w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, żeby po raz pierwszy zobaczyć prawdziwe obrazy „na żywo”. Tak, był tam i on. Myśliwi z mojego dzieciństwa. Jest tam i słynna „Wieża Babel” oraz inne obrazy mistrza i moje kolejne odkrycie: „Powrót stada” w mrocznych barwach jesieni.

Kilka lat temu i ja kupiłem swojego Bruegla - „Spis ludności w Betlejem”. Proszę nie mieć obaw. Oryginał wisi spokojnie w muzeum w Brukseli. Mój jest zgrabnie wydrukowaną kopią w tandetnej ramce. Nie zmniejsza to jednak mojego zachwyty nad nim. Jak to zwykle u autora, mamy mnóstwo detali. Ludzie dorośli w kolejce do spisu, dzieci bawiące się na mrozie, knajpa i kościół w oddali. Najważniejszy jednak jest szczegół, który w pierwszej chwili ucieka przed rozbieranym wzrokiem obserwatora. Skromna kobieta na osiołku i towarzyszący jej mężczyzna z tobołkami na plecach. Maria i Józef w chwili przed narodzinami Tego, na którego teraz czekamy. Zdawałoby się, że to nieistotny fragment obrazu, ale w rzeczywistości najważniejszy. Cudowne odkrycie w zamieszaniu naszych codziennych spisów ludności. Coroczne odkrycie na nowo. Wydobyte z chaosu świata.

Dariusz Chmielowski

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich.



Pieter Bruegel – „Spis ludności w Betlejem”

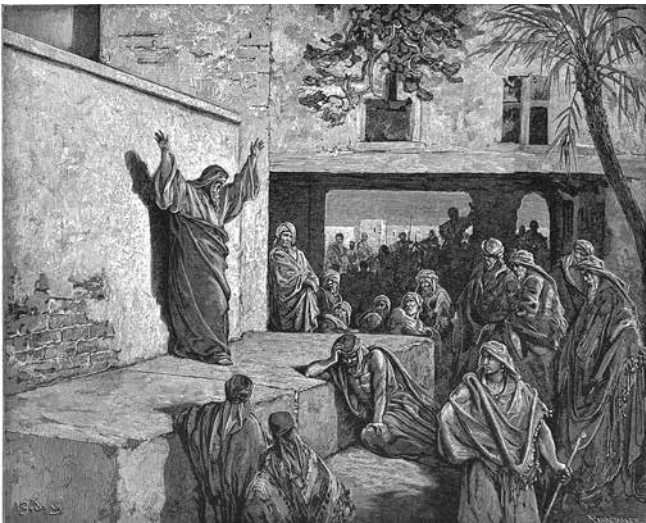


Boże przestanie

*Bóg mówi: Dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach.
Księga Micheasza 3,20*

Ks. Mateusz Mendroch

Strach przed imieniem Boga... Trzeba przyznać, że już na samym wstępie ten werset brzmi co najmniej kontrowersyjnie. Tym bardziej w perspektywie miesiąca, w którym obecnie się znajdujemy. Przecież grudzień to czas, kojarzący się nam przede wszystkim z radością, świątecznym czasem, światełkami, szczególnymi dźwiękami w stacjach radiowych. To naturalne. Święta Bożego Narodzenia i cały czas przygotowań do nich to absolutnie niezwykły okres w roku. Mamy zapewne niemal już z góry zaplanowane różnorodne dzia-



łania. I tutaj pierwsze pytanie – czy w tym tak dobrze zaplanowanym cyklu jest czas, aby się zatrzymać i zastanowić nad sensem i znaczeniem tych Świąt. Prorok Micheasz w swojej księdze zawarł liczne zapowiedzi nadejścia Mesjasza. Zapewne najbardziej znana jest ta, mówiąca o narodzeniu się Mesjasza w Betlejem, która jest często odczytywana przy okazji rozmaitych spotkań. Jednak dzisiaj konfrontujemy się z innym fragmentem, który jest zapowiedzią nadejścia sprawie-

dliwości i uzdrowienia. Podane słowo jest skierowane dla ludzi, którzy boją się Bożego imienia. Co to może oznaczać dla nas dzisiaj? Czy mówienie o strachu w kontekście zapowiadanego Mesjasza nie jest, aby jakąś pomyłką?

Imię Jezus oznacza „Jahwe jest zbawieniem”. Możemy więc powiedzieć, że imię Jezus jest zrealizowaniem obietnicy, którą przedstawił Bóg względem proroka Micheasza. Imię Jezus to esencja uzdrowienia i sprawiedliwości. Święta Bożego Narodzenia to czas wielkiej radości, ze względu na wspomnienie przyjścia Tego, który jest uzdrowieniem i sprawiedliwością. To nie tylko bezbronne dziecko urodzone w betlejemskiej grocie, ale przede wszystkim żywa nadzieja, która na nowo przychodzi do naszych serc.

Imię Jezus to coś więcej niż tradycje, świąteczne dekoracje i te wszelkie schematy związane z tym czasem. Jezus to potężny Zbawiciel, który chce być przez nas traktowany na poważnie. Nie chodzi tutaj o strach, który ma nas paraliżować. Ale raczej o szacunek, ze względu na to, z Kim tak naprawdę mamy do czynienia.

Życzę nam wszystkim na ten szczególny moment w roku, abyśmy podeszli do niego z należyтым szacunkiem i postawą serca. Tak, aby to nie była jedynie "sucha tradycja", ale coś znacznie głębszego, świadomość polegająca na tym, że na świat przyszła Nadzieja. Świadomość, która odmienia nasze serca i nasze działania. Sprawiedliwość i uzdrowienie naszych serc stała się faktem. Żyjmy tą wiadomością na co dzień, nie tylko w czasie Świąt. Miejmy odwagę, aby na nowo przyjść do Jezusa i zachwycić się tym, co uczynił dla Ciebie i dla mnie. Bo historia z Betlejem ma swoją wymowę zarówno w tym, co było, jak również w tym wszystkim, co jest tu i teraz, a także w tym, co przed nami.

Grafika „Prorok Micheasz nawołujący lud Izraela do pokuty”. Rycina z „Biblii” Gustawa Dore'a



Diakonia parafialna



WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM 2025

XXVI EKUMENICZNA EDYCJA AKCJI

HASŁO: „ŚWIECA, KTÓRA TWORZY POLSKĄ WIGILIĘ”

Drogie Siostry i Drodzy Bracia!

Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wraz z Caritas Polska Kościoła Rzymskokatolickiego i Prawosławnym Metropolitalnym Ośrodkiem Miłosierdzia ELEOS po raz dwudziesty szósty organizują wspólną, ekumeniczną akcję charytatywną Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W jej ramach rozprowadzane będą świece wigilijne, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na projekty Diakonii na rzecz potrzebujących dzieci.

Już po raz ósmy akcja przebiega pod hasłem „Świeca, która tworzy polską Wigilię”. Wigilijna świeca daje nam światło i ciepło, ale w sposób symboliczny kieruje nas też do takich wartości, jak pokój czy bezpieczeństwo. Staje się też symbolem naszej solidarności – światłem rozświetlającym życie tych, którym często go brakuje.

Akcja Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom w sposób szczególny przypomina nam o sytuacji dzieci. Wiele z nich mierzy się z osamotnieniem, ubóstwem, nierównościami, niekiedy przemocą czy problemami psychicznymi. Nie zawsze mogą liczyć na wsparcie ze strony dorosłych. Chcemy, aby ta wigilijna świeca stała się impulsem do działania na rzecz osób znajdujących się w potrzebie, szczególnie tych najmłodszych. Pamiętajmy, że dzieci są naszą przyszłością i powinniśmy o nie dbać. Okazując im empatię i serce, dajemy im szansę na szczęśliwe życie, a przez to na lepszy świat w przyszłości.

Diakonia Polska w ramach tej ekumenicznej akcji rozprowadzi w tym roku około 9 tys. świec. Osoby nabywające świecę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom wspierają projekty Diakonii Polskiej. Pozyskane środki zostaną przeznaczone na pomoc edukacyjną, psychologiczną i terapeutyczną, rehabilitację i leczenie dzieci, zorganizowane formy letniego wypoczynku, działania integracyjne, wsparcie świetlic socjoterapeutycznych, a także pomoc dzieciom poszkodowanym przez wojnę. Poprzez akcję chcemy pomóc dzieciom i młodzieży w wyrównywaniu szans edukacyjnych, przewyżczeniu kryzysów egzystencjalnych i zdrowia psychicznego, dać nadzieję na lepszy start w dorosłe życie, chronić ich przed marginalizacją i wykluczeniem w życiu społecznym.

Akcja trwa od 1. niedzieli adwentu do Wigilii Bożego Narodzenia. Świece są do nabycia w każdej parafii ewangelickiej na terenie całego kraju. Akcję można wesprzeć również poprzez przelew bankowy na konto Diakonii Polskiej. Dziękujemy za wsparcie naszego wspólnego dzieła i realną pomoc bliźniemu w potrzebie.

Wanda Falk
Dyrektor Generalny Diakonii Polskiej

Biskup Ryszard Bogusz
Prezes Diakonii Polskiej

Spotkania seniorów parafii

Redakcja

Końcówka października i listopad to kolejne spotkania seniorów z ciekawymi ludźmi.

Tematy różnorodne, bo z okazji Pamiątki Reformacji wykład pani pastorowej Anny Badury o Katarzynie von Bora, bardzo ciekawy i dający do myślenia. Tak niewiele wiemy o roli kobiet w reformacji i nie tylko w niej. Historia jest pełna wielkich, męskich postaci, ale wiemy, że za każdą z nich najczęściej stała wspierała kobieta, która pomagała im w odniesieniu sukcesu. Często to jej praca była przejmowana przez mężczyzn, a im przypisywany był wynik i cały splendor. Listopad to również czas wspomniania naszych bliskich, których już nie ma z nami. Spotkanie 3 listopada to była właśnie okazja do chwili zadumy nad przemijającym czasem. Życie płynie jednak dalej. Każdy kolejny dzień staje się historią. Bywa ona różna. Różni są ludzie, którzy ją tworzą. 17 listopada ksiądz proboszcz Marcin Brzóska przywołał historię ludzi związanych z polskim ruchem narodowym na Śląsku Cieszyńskim, przede wszystkim z pięcioma uczniami gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Byli nimi: Andrzej Cinciała, Paweł Stalmach, Andrzej Kotuła, Jerzy Heczko i Jan Bujak. Okazją oczywiście była kolejna rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Ważne jest, abyśmy mieli świadomość, jak wiele zasług dla Rzeczypospolitej i jej powrotu po latach zaborów mieli ewangelicy, którzy dzięki wierze i ciężkiej pracy dawali przykład tego, jak trzeba żyć, nawet w bardzo niesprzyjających czasach. 24 listopada, dzięki uprzejmości pani Danuty Szcypki mieliśmy okazję posłuchać wykładu o kolejnej postaci, której życie przebiegało w bardzo trudnym czasie. Ksiądz biskup Andrzej Wantuła, którego 120 rocznica urodzin minęła 26 października, był człowiekiem, którego nie oszczędzał los. Niesprzyjające ewangelikom warunki w czasie przedwojennej służby w parafii w Wiśle, później czas wojenny. Podejmowanie ciężkich życiowych decyzji. To i wielu innych rzeczy o księdzu biskupie możemy również dowiedzieć się z tekstu przesłanego przez panią Danutę Szcypkę dla czytelników Wieści Wyzszobramskich. Bardzo serdecznie jej za to dziękujemy. Każde jednak z poniedziałkowych spotkań, to nie tylko wspaniałe prelekcje i wizyty miłych gości. To okazja do bycia razem. To przecież bardzo ważne dla każdej i każdego z nas.

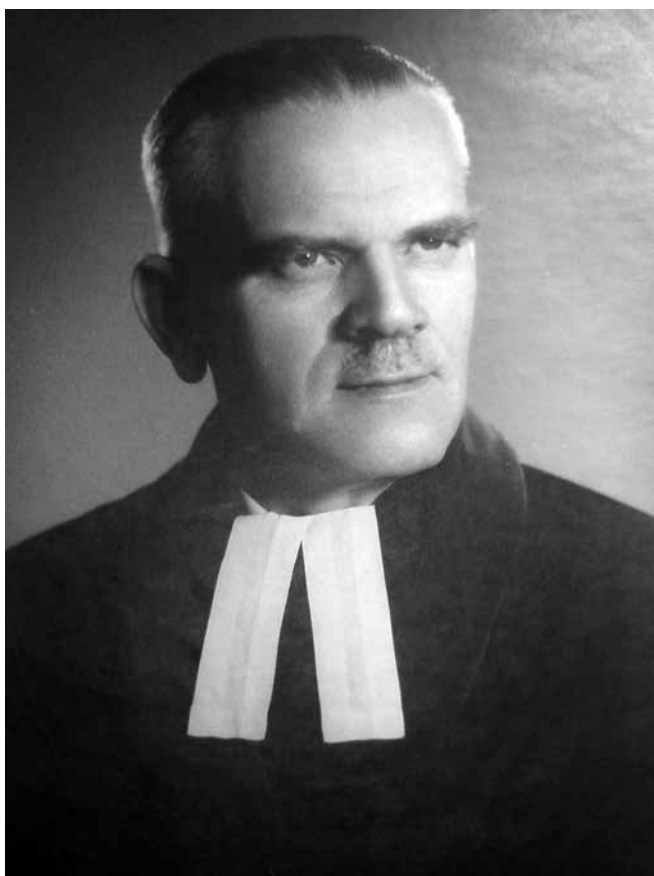
Fot. Dariusz Chmielowski



Ks. bp Andrzej Wantuła a Wiśla i wiślanie

Danuta Szczyпка

O życiu, działalności, twórczości i spuściznie bp. Andrzeja Wantuły, napisano wiele. Jednak to prof. Jarosław Klaczek poświęcił mu najwięcej swoich prac, dlatego gorąco je polecam. Ze względu na ograniczony czas skupię się na najważniejszych momentach życia i działalności biskupa, w tym na okresie wiślańskim.



Pochodził z Ustronia, gdzie na Gojach znajdował się jego dom rodzinny. Jego ojciec Jan Wantuła to znany bibliofil. Jerzy Pilch w 2005 roku w jednym z felietonów napisał: Tam po raz pierwszy w życiu ujrzałem ogrom zapisanych przez najrozmaitszych pisarzy książek, tam po raz pierwszy ujrzałem półki z tajemniczymi księgami na całą ścianę, tam po raz pierwszy zobaczyłem, jakim charakterem pisał dedykację dla Jana Wantuły Bolesław Prus, niezapomniany zapach starych książek i jabłek z Wantułowego sadu, co leżały na tych samych półkach przed książkami. To jedno zdanie, jak mi się wydaje świetnie oddaje atmosferę domu rodzin-

nego na Gojach, w którym wzrastał późniejszy duchowny. Gdzie był bez wątplenia kult książki, a więc słowa. Był także szacunek do przeszłości, do dziedzictwa. Po latach, ks. Andrzej Wantuła zapisał w „Okruhach ze Stołu Pańskiego”: Wszelkie dziedzictwo jest nie tylko nasze, lecz należy równocześnie do tych, co je wczoraj mieli, i do tych, co je jutro posiadać będą mieli prawo. Nasze prawo do dziedzictwa jest ograniczone do dnia dzisiejszego. Wczoraj należało ono do naszych ojców i przodków, jutro należeć będzie do tych, którzy po nas przyjdą”.

Andrzeja Wantuła uczył się w Ustroniu, następnie w Cieszynie w gimnazjum. W 1925 roku rozpoczął studia na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Jego profesorami byli m.in. duchowni profesorowie: Edmund Bursche, Karol Michejda, Jan Szeruda, a także świeccy profesorowie: Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz, czy Władysław Witwicki. Po uzyskaniu absolutorium w 1929 roku wyjechał do Francji. Studiował w Montpellier i Strasburgu. W 1930 roku odbył podróż do Palestyny. Był poliglota. Znał francuski, angielski, niemiecki, czeski, słowacki oraz łacinę, grekę i hebrajski. (9)

25 października 1931 roku został ordynowany przez bp. Juliusza Burschego. Zaraz też został wikarym wiślańskiej parafii. Proboszcz ks. Jerzy Mrowiec miał wówczas 71 lat i 44 lata służby w Wiśle. Wydaje się, że bp. Bursche był przekonany, że zmiany dokonujące się w kraju, a także w beskidzkiej wsi wymagały innego spojrzenia na rzeczywistość. Bp Bursche związany z Wisłą od 1902 roku obserwował proces zmian w góralskiej społeczności, w jej strukturze wyznaniowej, a także ekonomicznej mieszkańców. Dlatego uznał, że młody, ambitny, inteligentny, dobrze wykształcony, znający realia Śląska Cieszyńskiego duchowny sprosta zadaniu i tchnie „nowego ducha w życie zboru”. Dał temu wyraz w liście do ks. Jerzego Mrowca z lutego 1933 roku, gdy ks. Wantułę powołano na drugiego pastora. Bp Bursche pisał: Bardzo jestem zadowolony, że Kolega tak umiejętnie i słusznie przeprowadził powołanie ks. Wantuły na II pastora. Przekonany jestem, że w ten sposób wspólna praca dla dobra sprawy Bożej jest w Wiśle zapewniona i Koledze będzie lżej, ks. Wantuła będzie miał odpowiednie stanowisko i piękne pole pracy, a zbór wiślański będzie mógł normalnie się rozwijać. Zawsze wysoko ceniłem takt i dobroć kochanego Kolegi, a nie omyliłem się i tym razem.

Pierwszy wiślański okres w życiu ks. Andrzeja Wantuły rozpoczął się w 1931 roku. Obejmował on okres wikariatu do 1933 roku, następnie dwa lata, gdy był II pastorem i od 1 stycznia 1935 do początków maja 1940 roku lata, gdy był proboszczem.

Jako wikary uczył religii w szkole w centrum i w Głęb-

cach, zakładał szkoły niedzielne, od października 1932 roku prowadził filię parafii w Istebnej. W latach 1934-1936 był prezesem ZPME. To z jego inicjatywy zgromadzono środki finansowe, zamówiono i wstawiono w okno za ołtarzem piękny witraż wg projektu Adama Ciompy.

Jednak największą aktywnością wykazał się po 1935 roku, gdy został proboszczem. W 1935 roku podjęto decyzję w sprawie budowy Domu Młodzieży czyli Domu Zborowego, doprowadzono elektryczność do kościoła. W 1937 roku dokonano remontu kościoła, wymieniono więźbę, usunięto gonty, które zastąpiono blachą, zbudowano wodociąg ze Skolnitego. W 1938 roku odnowiono kościół wewnątrz i zewnątrz, wybrukowano tereny wokół kościoła, przeprowadzono remont gospody zborowej i starej szkoły. W 1938 roku uporządkowano cmentarz (ogrodzenie, wytyczenie nowych alejek). Na końcu zajął się remontem fary. Jak na cztery lata to sporo tego, a czasy nie zawsze były sprzyjające.

W 1934 roku dochodzi do bardzo ważnych zmian we wiślańskich władzach. Wojewoda Michał Grażyński rozwiązał Wydział Gminny i powołał komisarycznego zarządcę, którym został Władysław Miedniak. Jednocześnie ustanowiono Radę Komisaryczną zwaną także Radą Przyboczną. W jej skład weszli Jerzy Niemic, Paweł Bujok (nr 408 z Nowej Osady), Paweł Nogowczyk „Majsterek”, Jan Szalbót (z Malinki z Paprócio), ks. Andrzej Wantuła oraz Józef Halama (weterynarz „Małgorzatka”), Karol Górok i Juliusz Łopatka (5:3).

Decyzja o mianowaniu komisarza spotkała się z różną reakcją środowiska. Po raz pierwszy władza została narzucona z zewnątrz. Niezadowolenie wiślan budziło skład Rady Przybocznej. Dało temu wyraz zastępstwo zborowe wykazując, że 90% mieszkańców wsi ma w Radzie przedstawicieli, którzy stanowią 56%, zaś 10% mieszkańców ma aż 44% reprezentantów. Sam ks. Wantuła miał poważne wątpliwości co do zasiadania w tym gremium, ale ostatecznie się zgodził, gdyż władze parafialne to zaakceptowały.

Komisarz Władysław Miedniak realizował zadania wyznaczone przez wojewodę, a zawarte w planie regulacyjnym. Żeby go zrealizować trzeba było pozyskać tereny w centrum wsi, które należały do zboru. Władze parafialne broniły swojego stanu posiadania świadome, że nie wyrażenie zgody na sprzedaż spowoduje wywłaszczenie. Dlatego godziły się oddawać kolejne parcele, za niewielkie stawki (zawsze mniejsze niż proponowały). To powodowało niezadowolenie wiernych, którym trudno było się pogodzić z faktem, że majątek zboru, gromadzony przez przodków musieli odsprzedać za niewielkie kwoty w imię tzw. dobra publicznego.

Interwencje przedstawicieli zboru u wojewody niewiele dawały. W czerwcu 1938 roku sam proboszcz zdecydował się napisać list do Grażyńskiego, w którym pisał

o rosnącym niezadowoleniu wiernych, zarzutach czynionych pod jego adresem, że Wisłę Panu Komisarzowi sprzedaję, że jego broń zamiast obywateli. [...] Powiedziałem mu wprost, że nie jest jego zadaniem dokuczanie obywatelom i rozbijanie miejscowego społeczeństwa, lecz budowanie nowej Wisły. Zwracałem mu uwagę na opłakane skutki, jakie swym szorstkim, gwałtownym sposobem obchodzenia się z ludźmi wywołuje, prosiłem, perswadowałem, groziłem – wszystko nadaremnie.

Wszystkie listy, apele nie zmieniały sytuacji. W lipcu 1939 roku wybuch kolejny konflikt o starą szkołę i karczmę. W przypadku szkoły zażądano likwidacji schodów by zabezpieczyć swobodny ruch na chodniku i ze względów estetycznych, zaś w przypadku karczmy powodem zburzenia był fakt że budynek jest ustawiony skośnie do linii regulacyjnej, a ponadto „Szpeci w rażący sposób widok od strony drogi państwowej.”

W piśmie odwołującym się od tej decyzji ks. A. Wantuła pisał: czy koniecznie należy pozbawiać Wisłę starszych dobrze utrzymanych budynków które posiadają urok przeszłości? Czy na glajchsztaltowaniu zyska wygląd Wisły? Dla Ewangelickiej Parafii jest z tym połączone jeszcze coś innego. Oto parafia istnieje tu od 18 wieku. Zarówno plebania, jak i ów budynek, który był starą szkołą ewangelicką to stare budowle, posiadające swoisty charakter. Parafia nie może się godzić na to, aby tę ewangelicką przeszłość, która wyziera z otoczenia kościoła, zacierać”. (odwołania do 1943 r. zburzenie)

1 września 1939 roku wybucha wojna. W maju 1940 ks. Wantuła zostaje aresztowany i wywieziony do KL Dachau, a następnie Gusen. Aresztowano także jego bliskich współpracowników. Najwcześniej bo w 1939 r. Jerzego Niemca, a w kwietniu 1940 ks. Władysława Pawłasa, nauczyciela i kompozytora Jana Sztwiertnię, kierownika szkoły Michała Cieślara. Wywieziono ich do KL Dachau, a następnie do Gusen. Tam był świadkiem ich niewyobrażalnego cierpienia, poniżenia i śmierci co opisał w przejmujący sposób „W dolinie cienia śmierci”.

Dzięki staraniom rodziny wrócił do rodzinnego domu w listopadzie 1940 roku. Przez pewien czas pracował w mleczarni w Cieszynie. Jednak władze okupacyjne nie zapomniały o nim powołując go w październiku 1944 roku do służby sanitarnej, a w marcu 1945 kierując na front zachodni. Tam po 5 dniach dostał się do niewoli brytyjskiej. Został przewieziony na Wyspy, gdzie nawiązał kontakt m.in. z Zrzeszeniem Ewangelików Polaków. W maju 1945 roku prezydent Władysław Raczkiewicz mianował go Naczelnym Kapelanem Ewangelickim. Pod opieką duchownego znalazło się ponad 5 tys. polskich ewangelików.

W Anglii służył do marca 1948 roku. Wtedy wraca do kraju. O dylematach związanych z tym powrotem nie

wspomnę, podobnie jak i o sytuacji w kraju. Wiemy, że nie było łatwo. Ks. Andrzej Wantuła chciał wrócić do Wisły, ale jednocześnie chciał pracować naukowo na Uniwersytecie Warszawskim. Dopiero w sierpniu 1949 roku przejął obowiązki duszpasterskie w Wiśle, w całkiem innej rzeczywistości politycznej, gospodarczej, społecznej. Tak rozpoczął się drugi okres wiślański w życiu ks. Wantuły, który przypada na lata 1949-1956, a

Mam materiały źródłowe niewykorzystane przez nikogo, znam bibliografię”. Tu warto wspomnieć, że dzięki bp Wantule zostały nawiązane kontakty z Ostojńcem w 1966 roku.

W 1973 roku bp Andrzej Wantuła zwrócił się do wiślańskiej Rady Parafialnej z prośbą, by mógł spocząć na Gróńczku, zaś trzy lata później w testamencie napisał m.in. „Przepraszam ludzi, a przede wszystkim Boga,



więc najtrudniejszy czas w dziejach powojennych Polski.

Pogodzenie pracy parafialnej w Wiśle z nauką w Warszawie nie było proste, dlatego podjął decyzję o rezygnacji z pracy w Wiśle. Był rok 1956. Trzy lata później czyli w 1959 roku został zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, obowiązki te sprawował do 1975 roku, gdy przeszedł na emeryturę.

Pasją A. Wantuły, obok pracy duszpasterskiej, była nauka, w tym historia. Szczególnie miejsce w tych zainteresowaniach miała przeszłość Wisły. Kilka lat przed pójściem na emeryturę pisał: Widzę mój czas emerytalny w barwnych kolorach. Będę miał czas, będę mógł czytać nareszcie to, co mnie się podoba, będę mógł pisać o tym, co mnie interesuje, będę wolny. [...] Zamierzam zająć się pisaniem o Wiśle i jej przeszłości. Już nawet mam tytuł „Dzieje ewangelicyzmu w Wiśle”.

że nie wszystko uczyniłem, jak powinno być”. Jedno krótkie zdanie, ale jakże ważne bo mówiące o refleksji nad własnym życiem i decyzjami, które przyszło mu podejmować tak w życiu osobistym jak i w służbie, które rzutowały na jego życie, jego najbliższych, a przede wszystkim społeczność luteranów Polsce.

Prof. Jarosław Kłaczek, autor wielu prac poświęconych bp. Andrzejowi Wantule, napisał: Ksiądz Andrzej Wantuła wybija się bez wątpienia na czoło postaci związanych z dziejami polskiego protestantyzmu w XX wieku. Jest osadzony ponadto bardzo głęboko w historii Śląska Cieszyńskiego – krainy od reformacji zamieszkałej przez liczne grono polskich ewangelików.

Fot. Wikipedia



Przestane do redakcji

Ewangelicki Adwent

Ks. Marcin Brzóska

Adwent, to z pewnością jeden z najpiękniejszych okresów w ewangelickim roku kościelnym. Ten czas oznacza przyjsie Zbawiciela: z jednej strony bowiem wspominamy na nowo narodziny Jezusa – Jego przyjsie, które miało miejsce przed dwoma tysiącami lat w Betlejem. Z drugiej zaś strony właśnie ten czas na nowo przypomina nam o tym, że Jezus ponownie przyjdzie na ten świat w dniu ostatecznym. A zatem musimy być czujni, i w tym czasie mamy na nowo nastroić nasze serca na oczekiwanie i gotowość na spotkanie ze Zbawicielem twarzą w twarz.

Dlatego Adwent ma jakby dwie strony – dwa oblicza. Jedno, to pełne pokory spojrzenie w siebie, refleksja nad swoim życiem i nad stanem swojej wiary, remanent nadziei i inwentaryzacja naszych relacji z Bogiem i z ludźmi. Właśnie temu służą niedzielne, ale także tygodniowe adwentowe nabożeństwa odprawiane w naszych parafiach. Dają one sposobność wsłuchania się w słowo Boże, spowiedzi i duchowego posilenia w Komunii świętej. Ten refleksyjny charakter Adwentu podkreśla fioletowy kolor liturgiczny obecny w kościołach. Ponadto w wielu parafiach są organizowane w tym czasie specjalne nabożeństwa dla seniorów połączone z uroczystymi adwentówkami, czyli spotkaniami przy stołach będącymi okazją do rozmowy i wspólnoty. Z kolei dla dzieci organizowane są najczęściej w bezpośredniej bliskości świąt Gwiazdki, czyli wieczory, w czasie których to właśnie najmłodszy przedstawiają inscenizację historii narodzenia Jezusa i są przy tej okazji obdarowywani prezentami.

W ewangelickim przeżywaniu Adwentu nie ma zwyczajowo postu rozumianego jako rezygnacja z jakichś pokarmów – co najwyżej ograniczony jest on do dnia Wigilii Bożego Narodzenia, kiedy to w większości ewangelickich domów w naszym kraju nie je się mięsa. Adwentowy post ma on więc nieco inny wymiar, a mianowicie chodzi o zwrócenie uwagi na potrzeby drugiego człowieka, a w szczególności dziecka.

Od 1993 roku trwa w całej Polsce akcja charytatywna Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W roku 2000 do tej

zainicjowanej przez Caritas kampanii dołączyła ewangelicka Diakonia i prawosławna organizacja charytatywna Eleos. Dziś trudno wyobrazić sobie polski stół wigilijny bez charakterystycznej świecy, dzięki której udaje się realizować wiele projektów pomocowych dla dzieci. Świeca, która daje nadzieję, pomaga i wspiera dzieci i ich rodziny w potrzebie.

Właśnie to jest drugie oblicze Adwentu: pełne radośnej nadziei na przyjsie Dziecka. Czekamy przecież na przyjsie Jezusa – z nadzieją wyczekujemy naszego Zbawiciela i pragniemy to w jakiś widoczny sposób wyrazić i podkreślić. Właśnie temu służy wieniec adwentowy z jego żywymi barwami: soczystą zielenią choiny i czerwienią świec, a przede wszystkim ciepłym płomiem. Pierwszy wieniec był o wiele skromniejszy: powstał przed prawie dwoma wiekami w Hamburgu za sprawą luterańskiego duchownego ks. Johanna Hinricha Wicherna. Został stworzony właśnie po to, by w dziecięcych sercach wykrzesać na nowo iskry radości. Ks. Wichern był bowiem kapłanem jednego z hamburskich sierocińców. Chcąc dać swoim podopiecznym choć odrobinę nadziei, na starym kole od wozu ustawił 24 świece symbolizujące wznoszące się światło Chrystusa i każdego wieczora gromadził wokół niego swoich wychowanków. Z czasem wozowe koło obłożono zielonymi gałązkami, a 24 świece zastąpiły cztery oznaczające adwentowe niedziele. Idea pozostała ta sama: Jezus jest coraz bliżej – przygotuj się na Jego przyjsie i ciesz się na nie!

Należy tutaj podkreślić, że ustawianie adwentowego wieńca dotyczy nie tylko kościołów, ale także, a może przede wszystkim ewangelickich domów. Bo Adwent jest także szczególnym czasem dla ewangelickich domów.

W Adwencie należy zaopatrzyć się w opłatki, by móc się nimi podzielić przy wigilijnym stole. W niektórych miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim przetrwała inna piękna tradycja przyniesiona tutaj w połowie XIX wieku przez słowackich nauczycieli, a mianowicie szulki, czyli miodowo-cynamonowe opłatki zwinięte w rulon, tak, by przypominały anielski trąbki zwiastujące przyjsie Mesjasza. Ich niepowtarzalny, zarezerwowany wyłącznie na Boże Narodzenie smak kojarzy się z domem i miłością.

A skoro mowa o anielskich trąbkach, to nie można wyobrazić sobie Adwentu bez muzyki, a konkretnie bez adwentowych pieśni takich jak: Podnieście się wy wierzchy bram, czy Córko Syjońska. To właśnie one

tworzą niezwykłą atmosferę adwentowych nabożeństw (SE 1,1) i spotkań oraz koncertów.

To wszystko ma nas nastroić, nastawić na czujne, świadome oczekiwanie na Mesjasza. Ma wyculić nasze Błogosławionego Adwentowego Czasu.



oczy, uszy i serca z nadzieją na przyszłość.
A zatem jak pisał pieśniarz Tadeusz Sikora:
Adwentu idzie nowy czas, w uśpieniu ludzkim woła nas: otwórzcie serca swe!
Przyjmijcie do nich Króla chwał, by w każdym sercu miejsce miał!
Gdy przyjdzie do nas w cichą noc, w słabości Jego moc.

Głos życia – Radio Katowice
1 Niedziela Adwentu 2025

Fot. Dariusz Chmielowski



Wyraz szacunku

Bronisław Sztuchlik

Przez wieki gest podawania sobie ręki stawał się aktem kończącym transakcje handlowe, bądź zawarcie pokoju między władcami. Od dawna jest też nierozłącznym elementem w spotkaniach międzyludzkich. Od ponad stu lat stał się powszechnie istniejącym między ludźmi, jako grzecznościowy. Przecież, jak to może być, aby witając się z kimś lub żegnając nie podać mu ręki?

Nasuwa się jednak pytanie. Czy podawanie ręki drugiej osobie w takich sytuacjach powinno mieć wyłącznie taki wymiar, czy znaczyć coś więcej? Utartym zwyczajem jest, iż na przykład w sferach biznesowych



kanonem w tych sprawach jest pozycja danych osób w firmie, bądź status społeczny czy wiek do uczynienia tego gestu, jako pierwszemu. Nie o to mi tutaj jednak chodzi, aby przytaczać komukolwiek kodeks dobrych manier. Każdy z nas wyniósł z domu rodzinnego stosowne wychowanie i wielu z nas nie jest obce, jak się zachować w określonych sytuacjach. Sedno jednak w tym, jak dalece nasze podejście do tego posiada w nas wartości duchowe, a tym samym traktowanie w tym

duchu naszego adwersarza. Czy podając komuś dłoń, czy też przyjmując uścisk jego dłoni, czynimy to mechanicznie, ze zwykłej grzeczności, czy jest w tym coś więcej?

Obserwując bezpośrednio lub w telewizji zachowania rządzących i polityków, jak to w świetle fleszy i ujęć kamer notorycznie ściskają sobie dłonie, nie patrząc nawet na siebie, nawzajem. Nic bardziej żenującego. Czyż nam samym nie zdarza się to często albo z bliżej, nieokreślonych przyczyn, nie czynimy tego w ogóle. Wzajemna wrogość lub uprzedzenia hamują nas przed uczynieniem tego gestu-jako pierwszych, bądź też odwzajemnienie dla drugiej osoby. Ale cóż, deklaracje swoją, a czyny i zachowania swoją drogą.

Niejednokrotnie jesteśmy z kimś tak skłócenii, czy żyjemy w nienawiści, że widząc go, omijamy z daleka, nie dopuszczając do siebie nawet myśli, aby podać mu dłoń.

W Kościele Katolickim, w obrzęd każdej Mszy wpisany jest rytuał „przekazywania sobie znaku Pokoju”, coś, co mimo woli, choć na chwilę jednoczy wiernych we wzajemnych relacjach. Poza kościołem jest to niekiedy tematem satyrycznych kpin, co uważam osobliście za niestosowne. Jakże by to nie miało znaczenie dla dwojga ludzi w tym momencie, samo w sobie jest wyrazem okazania sobie wzajemnego szacunku. Nieraz może stać się początkiem pogodzenia się zwaśnionych osób, jak również przepływu pozytywnej energii.

W niektórych, naszych Parafiach przyjęty jest zwyczaj, iż po zakończeniu nabożeństwa Ksiądz przy drzwiach kościoła, poprzez uścisk dłoni żegna się z wiernymi, życząc im wszystkiego najlepszego, czy miłego dnia.

Początkowo, jak można było zauważyć, przyjmowane to było przez niektórych z lekkim zaskoczeniem i uśmiechem na twarzy. Po pewnym czasie wpisało się to jednak, jako stały element nabożeństwa- chociaż po nabożeństwie. Nie wiem, jak dla innych, ale dla mnie jest to wyraz przypieczętowania społeczności przeżytego nabożeństwa. Na pewno nie jest to gest czyniony, jak jakiś mechaniczny rytuał w ludzkim wydaniu, lecz moment zachowania jedności między tym, co przeżyliśmy razem w kościele, a codziennością, do której się udajemy po nabożeństwie. Starajmy się mieć pokój ze wszystkimi bliźnimi, zanim noc nas zaskoczy.

Fot. AI



Adwentowe refleksje z zamku Wartburg

prof. dr hab. Jerzy Sojka

W horyzoncie naszego myślenia u początku grudnia znowu wyraźnie pojawiły się Adwent i Święta Bożego Narodzenia. Ponownie więc chciałbym zaproponować Czytelnikom „Wieści Wyższobramskich” odejście od przyjętego w tej rubryce trybu omawiania okolonabożeństwowych pism Lutera na rzecz sięgnięcia po jego adwentowe refleksje z kazań postylli Adwentowej. W zeszłym roku przyglądaliśmy się kazaniom na czwartą niedzielę Adwentu. W tym spojrzymy na jedno z tych przeznaczonych na trzecią niedzielę adwentową, które oparte jest na tekście z 1 Kor 4,1-5.

Tekst ten w jego interpretacji mówi o dwóch zasadniczych tematach. Pierwszy to sens misji apostoelskiej, a drugi to kwestia Bożego sądu. Temat sądu przynależy do tradycyjnych tematów niedziel adwentowych, natomiast ten konkretny tekst Pawłowy nadał mu szczególny kontekst powołania do służby apostoelskiej. Swoje rozważania Luter rozpoczyna od służby apostoła. Zestawia podnoszoną w tekście Pawłowym odpowiedzialność apostołów z odpowiedzialnością biskupów, wskazując, że jest on wskazówką, jak się do nich właściwie odnosić. Jednocześnie tekst ten osądza sprawujących tę służbę i urząd, czy są prawdziwymi pasterzami owiec czy wilkami w owczej skórze. Co zaś należy do ich odpowiedzialności? Służba Bogu, nabożeństwo, gdyż są sługami Chrystusowymi.

Jednocześnie Reformator przypomina, że wszyscy chrześcijanie służą Bogu, ale nie wszyscy pełnią urząd w Kościele. Sensem służby nie jest, jak zwiastowano za papieża, spełnianie dobrych uczynków. Chodzi tutaj o dobre uczynki rozumiane jako podstawa zbawienia, które podważają znaczenie Chrystusa. Nie można być sługą Chrystusa jednocześnie podważając Jego dzieło. Jednocześnie Reformator przypomina, że sensem urzędu jest głoszenie Słowa Bożego – kazanie, a także, że urząd ten pozostaje służbą (por. Ewangelia Łukasza 22,26). Pełniący urząd są nazwani sługami Chrystusowymi, gdyż to od Chrystusa zaczęła się ich misja i On ją nakazał. Są posłańcami i zwiastunami Chrystusa, którzy w posłuszeństwie Jego nakazowi zwiastują Jego Słowo. Dalej Luter przywołuje historię Izraela i to, jak Izraelici chcieli obwołać Gedeona królem, ten zaś odpowiedział, że sam Bóg będzie panował nad nimi. Zaś w 1 Księ-

dze Samuelowej 8,7 Bóg mówi do Samuela, że Izraelici dostaną króla, ale rozumie ich żądanie jako zniewagę i porzucenie Jego bezpośredniego zwierzchnictwa. Reformator wykorzystuje interpretację tych dwóch momentów w historii Ludu Wybranego by podkreślić granice władzy świeckiej. Ma ona działać w ramach Bożego przykazania i troszczyć się o to, co doczesne, nie wkraczać zaś w obszar duszy. Nie może więc rządzić w obszarze wiary. Jeśli próbuje to robić, to przekracza swój służebny mandat. Przestrzeń duszy i wiary to przedmiot zainteresowania jedynie tych, którzy pełnią apostoelski urząd głoszenia Chrystusa. Reformator podkreśla też, że tam, gdzie jest negowany Chrystus jako jedyna Głowa, tam też odrzucane jest Jego Słowo. Wyrazem zaś posłuszeństwa Chrystusowi jest to, że Jego słudzy nauczają tylko Jego Słowa. Tych więc, którzy nie nauczają Słowa Chrystusowego, nie należy považać jako sługi Chrystusowe, niezależnie jak nazywają i za kogo się mają. Tacy porzucający Słowo nie są sługami Chrystusa, a przynależą do królestwa Antychrysta.

Luter wraca tutaj do swojej refleksji nad papieżem jako podnoszącym roszczenie Antychrysta. Kontekstem dla tej ostrej oceny jest fakt, że w swoich kontaktach z Rzymem Luter usłyszał jedynie nakaz porzucenia nauki, którą uważał za ewangeliczną, bez próby jakiegokolwiek go przekonania. To utwierdziło Reformatora w przekonaniu, że papież jego czasów rości sobie prawo do zmiany zwiastowania o zbawieniu człowieka, a więc zmiany Słowa Chrystusowego. Jeśli zaś człowiek chce stawać na miejscu Chrystusa jest, zgodnie z przekazem nowotestamentowym, Antychrystem. Dlatego też Reformator jednoznacznie akcentuje, że treścią zwiastowania Kościoła ma być Słowo Boże, a nie nauki czy przykazania ludzkie. W roszczeniu tych ostatnich by kierować chrześcijanami przejawia się właśnie to antychrystowe roszczenie papieża jego czasów. Żądanie posłuszeństwa w kontekście zbawienia wobec czegoś innego niż Słowo Boże to droga na potępienie. Nie może być innego słowa w Kościele niż Słowo Chrystusowe i innego posłuszeństwa niż posłuszeństwo Chrystusowi.

W tym duchu Luter tłumaczy także to, że pełniący urząd są szafarzami tajemnic Bożych. Odwołuje się w tym objaśnieniu do roli ekonoma, czy to w klasztorze czy na dworze. Jest to osoba, która ma się zatroszczyć o to, by potrzeby wszystkich w danym domu były zaspokojone, a także przez to jest osobą odpowiedzialną za prowadzenie domowej wspólnoty. Jednocześnie Luter od razu dodaje, że szafarze, o których mówi Paweł, nie zajmują się tym co jest cielesnie człowiekowi potrzebne, ale tajemnicami Bożymi. Pod nimi Luter nie tyle

rozumie, zgodnie z przyjętą tradycją, sakramenty, ale samego Chrystusa i wiarę w niego. Argumentuje, że sakramenty są sprawowane jawnie, a greckie mysterion to tajemnica, więc musi się dziać w ukryciu. Zaś to co jest treścią Ewangelii jest dalekie rozumowi i światu oraz przed nimi ukryte, a dostępne jedynie przez wiarę. Sensem bowiem tej tajemnicy jest Wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dla odpuszczenia grzechów.

O Chrystusie można dowiedzieć się jedynie z Ewangelii i przyjmowane jest jedynie dzięki Duchowi Świętemu. Ten, kto jej wierzy przyznaje Chrystusowi rację i uznaje za prawdę, że jest On naszym życiem, usprawiedliwieniem i mądrością, a my jesteśmy jedynie godnymi potępienia grzesznikami. Ten kto przyjmuje to wiarą jest usprawiedliwiony w Duchu, ten zaś kto opiera się na swoich uczynkach nie może liczyć na takie usprawiedliwienie. W niewierzącym nie ma Chrystusa i Jego Ducha, nie jest też przez tego ostatniego uświęcany. Podsumowując Luter stwierdza, że sens bycia szafarzem tajemnic Bożych sprowadza się do zwiastowania Bożej łaski. Zadaniem urzędu jest czyste zwiastowanie Chrystusa w zgodzie z Ewangelią.

Idąc dalej za Pawłowym tekstem Luter interpretuje wezwanie do wierności szafarzy przez pryzmat powyższych rozważań o sensie urzędu. Biskupi są powołani nie do troski o ziemskie dobra, zaszczyty czy posłuszeństwo ludzkim rozstrzygnięciom, ale do zwiastowania tajemnic Bożych. Od wierności temu powołaniu zależy ocena ich służby.

Kwestia wierności łączy się z drugim głównym tematem interpretowanego w kazaniu tekstu – sądem. Tym, który sędzi wierność szafarzy jest sam Chrystus, a nie żaden sąd ludzki, który kieruje się ziemskimi odniesieniami. Podobnie jak czynili to krytykownicy w pierwszym rozdziale listu Koryntianie, którzy oceniali chrzest przez pryzmat tego przez kogo został udzielony, a Ewangelię przez pryzmat tego, który zwiastuje. Przyjmując błędne, ludzkie kryteria osądu sług pełniących urząd Kościoła naruszali Jego jedność.

Paweł nie tylko deklaruje niepoddawanie się sądowi ludzkiemu, ale również to, że sam siebie nie sędzi. Ten motyw Luter wykorzystuje by podkreślić jeszcze bardziej różnicę Bożej i ludzkiej perspektywy sądu. Bóg sędzi bowiem serce, a nie to co widoczne przed oczyma. Sędzi więc to, co ukryte przed oczyma. Wobec Jego sądu wszyscy są równi. Niezależnie od wykonywanego powołania, posiadanej doczesnej władzy czy dóbr doczesnych, przyjaciół itd. Bóg nie sędzi przez pryzmat tego kim się jest, także w urzędzie i służbie,

ale z perspektywy wierności Jego powołaniu. Apostoła nie mogą sędzić inni ludzie, bowiem jego misja jest wynikiem Bożego powołania. Bóg już go osądził i powołał do apostołskiego urzędu. To jest Jego sprawa, a nie ludzka. Tam jak człowiek nie może podrobić Słowa Bożego, tak też nie jest w stanie kogoś uczynić apostołem. Wierzącym pozostaje wiara, a więc pewność zaufania w Bożą łaskę. Ona unieważnia wszelkie dążenia do opierania swojej godności na sobie, czy spełnianych uczynkach lub powołaniu.

W tym duchu Luter interpretuje też dalsze wywody Pawła o tym, że ten sam siebie nie sędzi, ale oddaje się pod osąd samego Pana. Ciekawym jest jeszcze w tym reformatorskim rozwinięciu wykład wskazania w wierszu 5 na to, co ukryte w ciemności. Powraca on tutaj do swojej diagnozy, która pojawiła się już w kontekście tajemnic Bożych będących przedmiotem szafarstwa. Ponownie to co powoduje, że w człowieku coś jest ciemne i ukryte, to jego rozum i wola. Człowiek w reformacyjnym rozumieniu jest pokręcony w sobie, zniewolony grzechem. Kiedy zdaje się na własne siły popada w ciemność. By zostać z tego wyzwolonym potrzebuje światła Ewangelii.

To właśnie przypomnienie o tym świetle jest kluczową myślą Lutrowej adwentowej refleksji. Całość interpretacji Reformator nakierowuje na to, że to Bóg jest tym, który nadaje treść apostołskiej misji swoją łaską, jak i tym, który z niej rozlicza i sędzi człowieka. Wobec tego sądu możemy się ostać jedynie w wierze, a więc niezachwianym zaufaniu w Bożą łaskę, które otrzymujemy dzięki Duchowi Świętemu, który w swym działaniu posługuje się tymi, którym Bóg powierzył apostołską misję.

Na zakończenie chciałbym życzyć Czytelnikom „Wieści Wyszobramskich” odnajdywania tej łaski i wiary w adwentowej drodze do Betlejem, żeby oglądać jak Ten, który jest jej źródłem, wszedł pośród nas by na krzyżu ponieść śmierć za nasz grzech i w zmartwychwstaniu pokonać śmierć byśmy z Nim, z łaski przez wiarę, żyli.



Jedyny Człowiek - Bóg

Marek Cieślak

Ciągle nie jesteśmy w stanie do końca pojąć, co oznacza to, że Jezus jest w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem. Jest to jednak centralna, fundamentalna prawda chrześcijaństwa, mówiąca o niezwykłej miłości i mocy Boga, który, by nas ratować, wybawić od grzechu i śmierci, przyszedł do nas w ludzkim ciele. Powinniśmy rozważać tę wspaniałą prawdę, mimo, że nie jesteśmy w stanie jej w pełni pojąć.

Α Ω

Musimy unikać dwóch najczęściej popełnianych przez wielu ludzi, na przestrzeni wieków, błędów.

Pierwszy błąd to mniemanie, że Jezus był tylko niezwykłym człowiekiem, wielkim nauczycielem, przywódcą religijnym, wzorem moralności, prawości, ale nie Bogiem.

Drugi, to wiara w to, że Jezus jest Bogiem, ale że nie mógł być równocześnie w pełni człowiekiem.

Świadectwo Jezusa i jego uczniów

Pomyślmy o tym co powiedział o sobie sam Jezus. Mówił, że jest Synem Boga, posłanym przez Ojca, że jest jedno z Ojcem, że jest Alfą i Omegą, początkiem

i końcem wszystkiego, że ma wszelką moc na niebie i na ziemi. Ukochany uczeń Jezusa, Jan, który przebywał ze swoim Mistrzem na co dzień przez kilka lat i na pewno nie miał żadnych wątpliwości, że Jezus jest człowiekiem, nie wahał się o Nim napisać jako o ucieleśnionym Słowie, które jest w istocie samym Bogiem, zamieszkałym pośród nas. Łukasz natomiast, który Jezusa osobiście nie widział, a słuchał wielokrotnie nauczania Pawła o zmartwychwstałym Panu i wierzył bez wątpienia w jego boskość pisze o nim jako o człowieku z krwi i kości, najdokładniej w całej Biblii opisując jego narodziny, dzieciństwo, całe ziemskie życie.

Możemy więc być pewni, że zarówno Jan jak i Łukasz wierzyli, że Jezus jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Inne były ich osobiste doświadczenia, na co innego kładą nacisk w swoich relacjach, ale, jak gdyby patrząc z przeciwległej perspektywy, wspaniale się uzupełniają, dowodzą niezłomie człowieczeństwa i bóstwa Jezusa.

Znaczenie świadectwa Łukasza i Jana

Pomyślmy, jak ogromne znaczenie ma to, że to Jan pisze o Jezusie przede wszystkim jako o Bogu, a Łukasz jako o człowieku. Jan był Żydem. Wierzył od dzieciństwa w jednego, jedyne Boga, Stwórcę, Pana wszechświata. Tylko sam prawdziwy, żywy Bóg mógł objawić Janowi tę prawdę, że jest Bogiem trójosobowym, dającym się nam poznać jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Dla Jana stwierdzenie, że Jezus jest Bogiem oznaczało przełom w jego dotychczasowej wierze. Dużo łatwiej byłoby mu stwierdzić, że Jezus był tylko człowiekiem. Natomiast Łukasz, wywodzący się z pogan, wychowany był w świecie religii politeistycznej, świecie wielu bóstw. Dla niego i dla pogan w ogóle, uznanie kogoś za boga miało zupełnie inne, mniejsze znaczenie. Uczni Grecy nawet, jakby zabezpieczając się przed możliwością pomyłki postawili w Atenach pomnik z napisem „Nieznanemu Bogu”. Dla Łukasza ważniejsze więc było opisanie życia jednego, jedyne doskonałego człowieka, który poprzez swoje życie, w określonym historycznym czasie i miejscu, i poprzez swoją niezwykłą śmierć i zmartwychwstanie rzucił wyzwanie wszelkim mitom, legendom, mnożącym kolejnych nieprawdziwych bogów.

Wstrząs dla uczonych Greków

Łukasz opisuje życie Jezusa w taki sposób, by wstrząsnąć umysłami współczesnych sobie wykształconych, ale przesądnych i wierzących w wielu wymyślonych przez siebie bogów ludzi. Dla uczonych Greków istotnie prawdziwym wstrząsem była wiadomość o ży-

ciu autentycznego, doskonałego człowieka na ziemi. Tworzyli przecież postaci nadludzi, herosów zamieszkujących niebios, którzy byli wyrazem ich tęsknoty ku doskonałości. Poszukiwali drogi do osiągnięcia doskonałości przez człowieka również poprzez pięcie się na szczyty kultury, sztuki, filozofii. To w starożytnej Grecji, już w czwartym wieku przed Chrystusem, powstawały najwybitniejsze wytwory ludzkiego geniuszu, dzieła Platona, Arystotelesa, Sofoklesa, Eurypidesa, Homera. Ateny przeżywały swą złotą erę, stały się centrum intelektualnym świata. Marzeniem wielkich filozofów i twórców kultury było osiągnięcie doskonałości przez uniwersalnego, posiadającego wszechwiedzę człowieka. Dzięki podbojom Aleksandra Wielkiego grecka kultura, filozofia, język rozprzestrzeniły się na niemal cały ówczesny świat. Język grecki stał się językiem uniwersalnym. W Aleksandrii, w Egipcie, przetłumaczono na język grecki Stary Testament. Jest to jeden z najdoskonalszych przekładów pism Starego Testamentu, zwany Septuagintą. Nowy Testament został napisany w języku greckim, języku zrozumiałym dla całego starożytnego świata. Język grecki, grecka kultura i filozofia zostały zaabsorbowane również przez rozrastające się Imperium Rzymskie. Imperium to szczyło się z kolei wielkimi osiągnięciami w budowaniu potężnego państwa z wzorcowym systemem administracyjnym, komunikacyjnym, ze świetnie zorganizowaną armią żołnierzy i urzędników, z potężnym systemem dróg i budowl użyteczności publicznej. Wytworzyła się więc sytuacja, w której apostoł Paweł wraz z Łukaszem mógł wędrować drogami wybudowanymi przez Rzymian, głosząc wieść o Zbawicielu świata w uniwersalnym, zrozumiałym dla wszystkich języku greckim.

Doskonały Boży plan

Widzimy, jak Bóg, kierując historią, przygotował świat na przyjście swego Syna, Jezusa Chrystusa. Stwórca doprowadził historię do punktu, w którym wytworzyły się najlepsze warunki do przekazania ludzkości Dobrej Nowiny.

Po pierwsze, powszechna znajomość języka greckiego sprawiła, że teksty Nowego Testamentu mogły być czytane w oryginale w całym ówczesnym cywilizowanym świecie.

Po drugie, docierały one do najdalszych krańców Imperium Rzymskiego dzięki rozbudowanej sieci dróg, dzięki sprawnemu systemowi komunikacyjnemu i administracyjnemu.

Trzecim czynnikiem, który zdecydował o tym, że wieść o Chrystusie tak szybko i z taką mocą rozprzestrzeniła się po świecie, było wszystko to, co działo się pośród narodu wybranego, wśród Żydów. Bóg objawił się Izraelowi już przed wiekami, jako jedyny Pan,

Stwórca wszystkiego. Tę prawdę, że jest jeden, jedyny Bóg, wyznawcy judaizmu głosili wszędzie tam, gdzie przebywali. Po podbiciu Jerozolimy przez Rzymian wieść o prawdziwym, żywym Bogu zaczęła rozchodzić się po całym imperium.

Bez ingerencji Boga wszystkie osiągnięcia trzech wielkich kultur zamiast przynieść człowiekowi szczęście, stałyby się przyczyną jego tragicznego samounicestwienia. Judaizm zawiódł w tym, że zamiast kultywować posłuszeństwo żywemu Bogu, wytworzył niezliczoną ilość przepisów, praw, których nikt nie był w stanie wypełnić. Tak pojmowana religia mogła zrodzić jedynie faryzeuszy, ludzi o podwójnej moralności. Kultura i filozofia Greków zaprowadziła ich na bezdroża wyrafinowanych koncepcji intelektualnych, nie spełniła nadziei na wykreowanie doskonałego, uniwersalnego człowieka. Zamiast tego spowodowała zatracenie zdolności rozeznawania realnego świata duchowego, zagubienie pośród wielu dziwacznych, wymyślonych bogów. System polityczny i militarny potężnego Rzymu zrodził zaś cesarów, uważających za bogów siebie samych i doprowadził do moralnej i duchowej degradacji człowieka.

Bóg Panem historii

Bóg jednak, trzymając w swoim ręku wodze historii, wybrał i użył to co było w osiągnięciach ludzkości najlepsze, i w najbardziej odpowiednim momencie wypowiedział Słowo, które stało się ciałem, co odwróciło bieg historii i rozpoczęło proces powrotu człowieka do Boga. To Bóg, w sposób ponadnaturalny, wybrał ludzi, których zadaniem było opisanie przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię. Powołał ewangelistę Mateusza, by oznajmił Żydom, że Jezus jest oczekiwany przez nich Mesjaszem, Królem i Odkupicielem. Ustanowił ewangelistę Marka, by uświadomił Rzymianom, że Chrystus jest najwierniejszym sługą niebiańskiego ojca, a równocześnie najwyższym Władcą, Panem wszechświata. I przygotował Łukasza, by uczonym Grekom, a wraz z nimi wszystkim uważającym się za mądrych ludziom na obliczu ziemi i na przestrzeni wieków oznajmić, że Jezus jest prawdziwym, doskonałym człowiekiem, Synem Człowieczym i Synem Bożym.

Na koniec Jan ukazał Jezusa jako Boga, odwieczne Słowo-Logos, które było u Boga i które jest Bogiem.

To wszystko PRAWDA, to DROGA dla nas, to nasze ŻYCIE.

Grafika AI



Kącik - Duchowa Odnowa

Bogusia Król

nie lekceważysz, ale z cierpliwością i miłością ich wysłuchujesz i na nie odpowiadasz. Niech Twoja obecność prowadzi mnie i dzisiaj. Amen”.

Czytałam niedawno piękne świadectwo osoby, która obecnie jest profesorem w seminarium teologicznym Asbury. W wieku 15 lat Craig Keener, uważający się dotąd za sceptyka, zetknął się na ulicy z chrześcijanami, próbującymi mu opowiedzieć o Jezusie. Wrócił do domu skolowany, powtarzając sobie: „To nie może być prawda. Ale co, jeśli...?”. I wtedy, jak mówi, poczuł to. Poczul Bożą obecność w tym momencie, w tym pokoju. Szukał jakiegoś empirycznego dowodu, a zamiast tego Bóg dał mu coś innego – znak swojej obecności.

Pisze: „To nie apologetyczne argumenty mnie przekonały, ale namacalna Boża obecność. Jakby ktoś stanął tam razem ze mną w tym pokoju. I nie było to coś, co sobie wymyśliłem, bo wcale tego nie chciałem”. Pomodlił się wtedy takimi słowami: „Boże, ci goście na rogu ulicy powiedzieli, że Jezus umarł za mnie i zmarły chwycił, i dzięki temu mogę być zbawiony. Jeśli tak jest, to akceptuję to. Ale nie rozumiem, jak to działa. Więc jeśli chcesz mnie uratować, będziesz musiał zrobić to sam”. I Bóg to zrobił. Wszedł do Jego życia. „W tamtej chwili wypełnił mnie zachwytem i chęcią uwielbiania Boga”, pisze Keener. Dwa dni później spotkał się z duchownym, który poprowadził go w modlitwie i wyznaniu swoich grzechów. „Po raz pierwszy zrozumiałem, jaki jest cel mojego życia. Nasz cel znajduje się w Bogu – by żyć dla Niego, służyć Mu i czcić Go”. I dodaje jeszcze jedną myśl: „Wszystko ma być budowane wokół Jezusa”.

Czy to nie wspaniałe świadectwo tego, jak Bóg działa? Wystarczy, że zaczniesz stawiać pytania, wyrazisz gotowość, by przyjąć odpowiedź z nieba, a twoje życie nabierze celu i sensu. Twój dzień pojaśnieje. Będziesz wiedzieć, że nie jesteś tylko jakimś pyłkiem zawieszonym we wszechświecie bez celu i znaczenia. Bo twoje życie ma znacznie. Jesteś kimś cennym i wartościowym w oczach Boga. „Pan spogląda z nieba na ludzi, aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga” (Ps 14,2).

„Panie, Ty stale i na nowo dajesz dowody swojego istnienia tym, którzy Cię szukają. Dziękuję, że działasz w moim życiu. Że dajesz mi otwarte serce, że zawsze, kiedy ogarniają mnie jakies wątpliwości, pytania, Ty ich

Idź stale do przodu, Bóg pokaże Ci kierunek!

Will Downing śpiewa: „Nieważne, przez co przechodzisz, Bóg wskaże ci drogę, On wie, co robić. Czy zdarzyło ci się być na dnie? Potrzebowałeś czegoś, co cię podniesie, da ci odrobinę nadziei i światła? Leżałeś kiedyś bezsennie w nocy, wołając do Boga: »Proszę, uratuj moje życie, zmień mnie, zmień mój kierunek«? Wszyscy zostaliśmy kiedyś zranieni. Głęboko w środku boli, więc zamykamy drzwi do naszych serc... Za każdym razem, gdy widzę ptaka lecącego wysoko po niebie, przypominam sobie jedno – pamiętaj: Bóg wskaże ci drogę”.

Stoisz, przed jakąś decyzją do podjęcia? Potrzebujesz mądrości, wskazania kierunku? Co wybrać: wchodzić w tę relację czy nie? Jesteś na rozdrożu? A może pod ścianą, w ślepej uliczce? Dawid modlił się „Naucz mnie, proszę, swojej drogi, Panie, i z powodu moich wrogów prowadź prostą ścieżką” (Ps 27,11).

Jako dobry ojciec Bóg pragnie cię uczyć. On chce pokazać ci drogę, którą masz iść. Poproś Go dzisiaj: „Panie! Ucz mnie swojej drogi”.

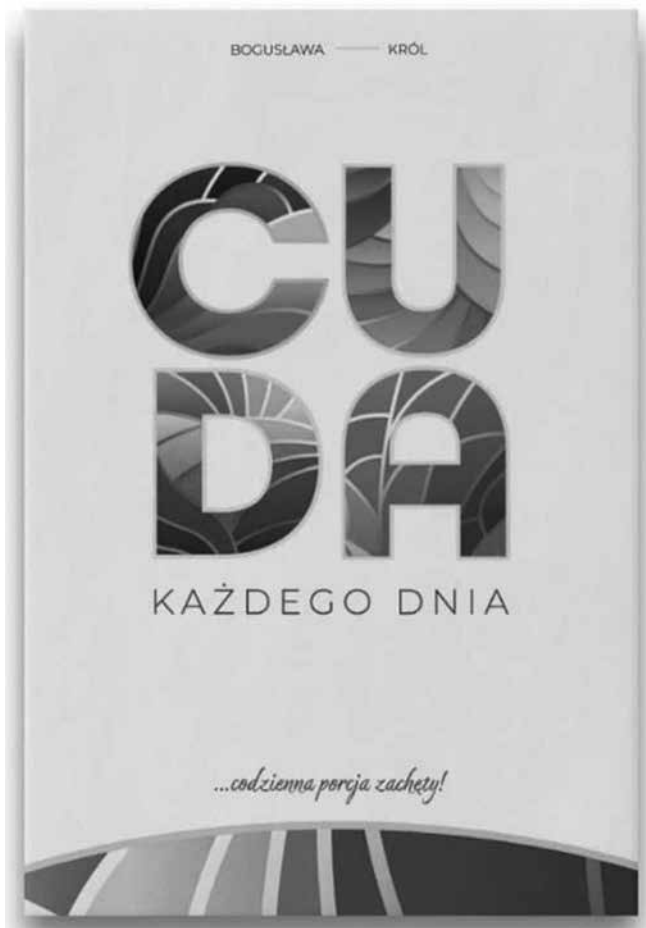
On jest mądry i zna przyszłość. On potrafi cię uchronić przed podjęciem złej decyzji, przed zaangażowaniem się w niewłaściwą relację, przed wyborem, który na pierwszy rzut oka wydaje się taki dobry. Bo Jego droga nie zawsze jest naszą drogą. Biblia mówi, że Jego myśli nie są naszymi myślami (zob. Iz 55,8). Pielęgnuj uważność na Jego głos. Daj Mu pełne prawo do poprowadzenia cię. Masz Jego obietnicę, że kiedy Go o to poprosisz, On będzie z tobą: „Uczynię cię rozważnym i wskażę ci drogę, którą pójdziesz, będę twoim doradcą i nie spuszczę cię z oczu” (Ps 32,8). Czy to nie piękne zapewnienie? Możesz iść bezpiecznie, pod Jego opieką, z pewną nadzieją, że dojdiesz do celu, że nie zabłądzisz, nie utkniesz w ślepej uliczce i dezorientacji.

Idź Jego drogą. On cię poprowadzi. Idź stale do przodu. On pokaże ci kierunek!



Serdecznie polecamy

książka do nabycia w księgarni Warto



Książka „Cuda Każdego Dnia” autorstwa Bogusławy Król to wyjątkowa pozycja, która łączy w sobie duchowość, codzienną refleksję oraz głęboką mądrość biblijną. To nie tylko zbiór tekstów, ale prawdziwa skarbnica inspiracji i otuchy na każdy dzień roku. W tej publikacji autorka zebrała 366 starannie dobranych rozmyślań, biblijnych wersetów i modlitw, które pomagają odnaleźć spokój, siłę i radość w codziennym życiu. Książka jest idealna dla osób poszukujących codziennych dawki pozytywnej energii oraz duchowego wsparcia, niezależnie od sytuacji życiowej.

Bogusława Król, autorka znana z głębokich i pełnych empatii tekstów, od lat angażuje się w szerzenie wartości duchowych i inspiracji, które potrafią dotrzeć do serca czytelnika. Jej publikacje są cenione za autentyczność, prosty, a jednocześnie pełen mocy język oraz umiejętność łączenia współczesnych wyzwań z biblijnymi prawdami.

„Cuda Każdego Dnia” to książka, którą warto mieć w swoim zbiorze, aby codziennie przypominała o pięknie życia i sile wiary. Niezależnie od tego, czy sięgasz po nią rano przy filiżance kawy, czy wieczorem, by zakończyć dzień refleksją, znajdziesz w niej coś, co doda Ci odwagi i nadziei. Dla tych, którzy szukają książki pełnej pozytywnych myśli i oddechu od codziennych trosk, to idealna propozycja.

Dzięki 366 unikalnym tekstom, „Cuda Każdego Dnia” to publikacja, którą można czytać i do której warto wracać każdego roku. To idealny prezent dla bliskiej osoby, która ceni duchowe wzbogacenie i codzienne zbliżanie się do Boga.

Chwila Poezji

WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ

Dobrze jest mi kiedy Ty
Jesteś przy mnie o mój Panie,
Wierzę, Tobie gdy
Od złych myśli mnie osłaniasz.
Ufam Tobie bo już wiem
Czym jest wiara w Twe Zbawienie
Nawet gdy jest źle
Dajesz siłę, wyzwolenie

Ty mówisz, że
Miłość to jest życia cel
Uczyć się jej,
Trzymać się jej,
Widzieć ją też i nie bać się.
Daj wiarę by
Twym dzieckiem odważnym być
I głosić, że Tyś Królem jest
Mimo, że świat odcina się...

Ty przyniosłeś prawdy te
Wiarę, miłość i nadzieję
Dałeś życie swe
I umarłeś dla zbawienia.
Jesteś Bogiem, Ojcem nam
Mówisz do nas no i czekasz
Czy to będzie czas,
Czas miłości do człowieka

Ty mówisz, że
Miłość to jest życia cel
Uczyć się jej,
Trzymać się jej,
Widzieć ją też i nie bać się.
Daj wiarę by
Twym dzieckiem odważnym być
I głosić, że Tyś Królem jest
Mimo, że świat odcina się...

Katarzyna Kupiec



Fot. Dariusz Chmielowski

Wydarzenia Parafialne

Z posiedzenia Rady Parafialnej

*Lukasz Pietroszek
Sekretarz Rady Parafialnej*

W poniedziałek, 27 października br., w sali parafialnej w Puńcowie odbyło się dziewiąte w tym roku posiedzenie Rady Parafialnej.



Spotkanie rozpoczęło się w atmosferze wdzięczności i radości z okazji 90. rocznicy urodzin ks. seniora Jana Melcera. Na posiedzeniu obecna była Pani pastorowa Irena Melcer, która odczytała list z serdecznymi podziękowaniami od ks. seniora za liczne życzenia i wyrazy życzliwości przekazane z okazji tego pięknego jubileuszu. Ks. proboszcz Marcin Brzóska zapewnił o modlitewnej pamięci i wdzięczności całej parafii wobec ks. Jana Melcera, przekazując również serdeczne pozdrowienia dla jubilata. Następnie zmówił modlitwę dziękczynną za życie, służbę i świadectwo wiary dostojnego seniora, prosząc o Boże błogosławieństwo i zdrowie dla niego oraz jego najbliższych. Jednym z głównych tematów obrad była nadchodząca wizyta gości z partnerskiej parafii w Schwabach, z którą

w tym roku obchodzimy jubileusz 10-lecia partnerstwa. Ks. proboszcz Marcin Brzóska przedstawił szczegółowy program uroczystości, obejmujący m.in. wspólne nabożeństwo w Kościele Jezusowym, wizyta w szkołach Towarzystwa Ewangelickiego, zwiedzanie Cieszyna oraz rozmowy poświęcone przyszłości wzajemnych relacji. Partnerstwo z parafią ewangelicką w Schwabach pozostaje żywe i owocne dzięki wspólnym, wartościowym inicjatywom. Na szczególne podkreślenie zasługuje współpraca w wymiarze muzycznym, diakonijnym oraz wymiana doświadczeń, które umacniają nasze wspólne ewangeliczne wartości i budują serdeczne więzi międzyludzkie.

Omówiono również plany adwentowe i bożonarodzeniowe. W okresie Adwentu odbędzie się szereg nabożeństw niedzielnych i tygodniowych także ze spowiedzią i Komunią Świętą. Zaplanowano nabożeństwa dla seniorów oraz gwiazdki dla dzieci. Przed nami intensywny czas Świąt Bożego Narodzenia, gdzie mamy sposobność częstszego uczestnictwa w nabożeństwach. Tradycyjne nabożeństwo dziewięciu czytań i kolęd zaplanowano na Święto Epifanii. Parafia przygotowuje także paczki świąteczne dla dzieci ze szkoły niedzielnej i seniorów – kontynuując piękną tradycję dzielenia się dobrem.

Z dniem ordynacji, która miała miejsce w sobotę 25 października 2025 roku w Goleszowie, do służby w naszej parafii jako wikariusz został skierowany ks. Marcin Dawid, dotychczas odbywający w Cieszynie praktykę kandydacką. Tym samym dołączył on do grona członków Rady Parafialnej. Z radością witamy ks. Marcina Dawida w gronie duchownych i życzymy, aby nowy etap służby przynosił wiele satysfakcji, dobrych spotkań z ludźmi i widocznych owoców pracy duszpasterskiej

Dużo uwagi poświęcono również sprawom gospodarczym. Omówiono wnioski z dorocznych przeglądów technicznych nieruchomości parafialnych oraz bieżące potrzeby remontowe. Rada Parafialna zajmowała się m.in. kwestiami związanymi z naprawą dachów w budynkach należących do parafii. Poruszono również temat utrzymania cmentarzy parafialnych oraz współpracy z firmami świadczącymi na nich usługi.

Fot. Dariusz Chmielowski



31.10.2025 Pamiętka Reformacji

Redakcja

Ostatniego dnia października, w naszej parafii świętowaliśmy Pamiętkę Reformacji — dzień szczególnie bliski każdemu luteraninowi, przypominający nam o mocy Bożej łaski, wolności w Chrystusie i odwadze trwania przy Ewangelii.

To nabożeństwo było wyjątkowe również dlatego, że odbyło się podczas niego Błogosławieństwo Konfirmandów.

To piękne, że w święto, kiedy wspominamy odnowę Kościoła, mogliśmy także modlić się o młode pokolenie, które wchodzi świadomie na drogę wiary.

Liturgię prowadzili ks. Artur Woltman, ks. Mateusz Mendroch i ks. Marcin Dawid.

Kazanie wygłosił ks. proboszcz Marcin Brzóska, zachęcając nas do ufności Bogu mimo zmieniającego się świata, i do tego, byśmy – jak Reformatorzy – wracali do Słowa i czerpali z niego siłę na każdy dzień.

Muzyczną oprawę zapewnili: Chór Kościelny pod dyr. dk. Joanny Sikory, Wojciech Wantulok na organach.

Złożono również skarbonki i koperty z Akcji „Kromka chleba dla bliźniego”.

Przy wyjściu z nabożeństwa każdy z parafian otrzymał miły podarunek – pamiętkę z dzisiejszego nabożeństwa.

Ks. proboszcz Marcin Brzóska zaznaczył, że pewnie „niektórzy nie będą jej zbyt długo przechowywać...”

Zachęcał, aby zostać do końca nabożeństwa i przyjąć ten specjalny pierniczek w kształcie podobizny M. Lutra.

Ks. proboszcz dziękował wszystkim Paniom, które w minionych dniach poświęciły czas i siły, wiele wysiłku, aby te pierniki upiec, przyozdobić, zapakować, dodać stosowny werset.

Dziękował wszystkim za zaangażowanie. Wyraził nadzieję, że wszystkim będą się podobać.

Dziękował także młodzieży, która będzie obdarowywać tymi piernikami naszych parafian.

Niech Bóg prowadzi Konfirmandów i cały Kościół — abyśmy w duchu Reformacji nieustannie odnawiali się w wierze, nadziei i miłości.

Fot. Dariusz Chmielowski

§



Kazanie Pamiętka Reformacji 2025 ks. Marcin Brzóska

Śluchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będiesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach.

5 Mż 6,4-9

Drogie Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie,

508 lat temu augustiański mnich, profesor teologii na uniwersytecie w Wittenberdze wezwał, jak to bywało w zwyczaju, społeczność uniwersytetu, na którym pracował do akademickiej dyskusji na aktualny temat stanu Kościoła.

Ks. Marcin Luter z niepokojem i troską patrzył na ławki wittenberskich kościołów, które pustoszały coraz bardziej, odkąd niedaleko, w sąsiednim mieście Jüterbog pojawił się dominikanin Jan Tetzel, który z upoważnienia arcybiskupa Albrechta Brandenburskiego i w oparciu o autorytet papieża zaczął sprzedawać tak zwane odpusty, czyli dokumenty poświadczające odpuszczenie kary za grzechy żywym i umarłym. Czy tak ma być? Czy to jest właściwe? – pytał Luter. Przecież, drogą do pokoju z Bogiem ma być pokuta, prawdziwy żal za grzechy, prawdziwe nawrócenie, zmiana w życiu, a nie bezmyślne kupowanie sobie świętego spokoju, sprowadzenie Boga do roli kogoś, kogo można sobie kupić za parę groszy. Skarbem chrześcijanina i skarbem Kościoła ma być Boże Słowo!

Dzisiaj wiemy, że Bóg posłużył się zwyczajnym mnichem z prowincjonalnego, małego miasteczka w Niemczech do tego, by przeprowadzić w swoim Kościele wielkie dzieło odnowy – Reformacji. Ale dziś nie chodzi tylko o przeszłość. Nie o to chodzi w obchodzeniu Pamiętka Reformacji,



ale chodzi o nas – dzisiaj. Najważniejsza myśl dzisiejszego dnia jest taka, że 508 lat temu rozpoczęła się Reformacja i ona trwa nadal, a my dzisiaj jesteśmy jej częścią. Bóg działa dzisiaj! Bóg dzisiaj reformuje! Bóg dzisiaj kieruje nas na właściwe tory myślenia i działania. A co to dla nas oznacza?

Reformacja, to jest rozprawienie się z rzeczywistością życia człowieka, tak, by Bóg mógł zająć w niej właściwe miejsce. Marcin Luter zrobił to w swoim życiu, w Kościele – i dotyczyło to tak naprawdę każdej sfery funkcjonowania świata. Bo tak naprawdę każdy z nas potrzebuje Reformacji – rozprawienia się z rzeczywistością własnego życia, by wszystko znalazło się na właściwym miejscu, by Bóg znalazł się na właściwym miejscu.

Rozważamy fragment z 5 Księgi Mojżeszowej. To niezwykle tekst: Boże Słowo, a zarazem Boży nakaz, który pobożni Żydzi w szczególności, bardzo praktyczny sposób wypełniają w swoim życiu.

Szema Israel Adonai Eloheinu Adonai Echad – Śluchaj Izraelu – to jest pierwsze zdanie w języku hebrajskim,

którego uczą się dzieci w religijnych żydowskich domach. Te słowa towarzyszą praktykującemu Żydowi w codziennej modlitwie porannej i wieczornej. Są to też słowa, które powinny towarzyszyć mu, gdy umiera.

Właściwie to zdanie traktowane jest w judaizmie jako wyznanie wiary. *Szema* wypowiada się na głos, a prawa dłoń zakrywa wtedy oczy, co ma zapewniać pełną koncentrację na wypowiadanych słowach.

Pobożni Żydzi w czasie modlitwy przywiązują sobie rzemykami na czole i na ręce małe pudełeczka czyli tefilin, które zawierają cztery fragmenty Biblii, między innymi właśnie tę modlitwę *Szema Israel*. *Dosłownie traktują słowa: Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma*. Chodzi o to, by Słowo Boże dosłownie było przed oczami zawsze „pod ręką”. Wszystko to zaś ma służyć temu, by Słowo Boga było w sercu, by człowiek żył według tego Słowa.

A jak to jest z nami? Czy mamy swoją Biblię „pod ręką”, czy nie spuszcza jej z oka? Czy wiemy, gdzie ona jest, czy ją czytamy, czy rozważamy jej treść? Czy wierzymy, że przez jej słowa sam Bóg mówi do nas?

Gdy Żyd przywiązuje do ręki i czoła tefilin to zanim jeszcze zaczyna odmawiać *Szema Israel* nakrywa swoją głowę i niejako całego siebie modlitewnym szalem, talitem albo tałesem. I nie sama chusta jest najważniejsza a przymocowane do jej rogów frędzle, które przypominają Boże przykazania. Nakładając na siebie chustę Żyd oddziela się niejako od świata i wchodzi w świętą rzeczywistość Bożych przykazań. Pomyślmy, czy umiemy jakąś część naszego czasu w sposób całkowity i niepodzielny podarować Bogu – nakryć siebie całego Jego świętą obecnością?

W czasie modlitwy Żyd podnosi frędzle swojego tałesu i ze czcią je całuje. On nie całuje frędzli – on całuje Boże przykazania. Czy my potrafimy w taki sposób podchodzić do Bożego Słowa? Czy z taką miłością potrafimy odnosić się do Bożych przykazań?

Na futrynach żydowskiego domu znajduje się małe pudełeczko, w którym znajdują się zapisane na pergaminie słowa *Szema Israel* i każdy, kto przechodzi przez drzwi powinien tego pudełeczka – mezuzy dotknąć na znak, że nie przechodzi się obojętnie obok Bożego Słowa.

Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Co dla nas dzisiaj oznaczają te słowa. Dla mnie to

jest bardzo mocny i jednoznaczny tekst. Pan Bóg mówi: Albo idziesz w stu procentach za mną, albo w ogóle za mną nie idziesz – bezkompromisowo.

Słuchaj! Posłuchaj! Tak zwracamy się do kogoś, kiedy mamy coś bardzo istotnego, zasadniczego do przekazania – czasem, kiedy chcemy kogoś obudzić, pobudzić na nowo, zmotywować do zmiany, do reformy, do Reformacji życia! A zatem co Pan Bóg chciałby dzisiaj w szczególny sposób w nas obudzić mówiąc: Słuchaj ewangeliku!

Punktem wyjścia relacji człowieka z Bogiem jest Boże Słowo: *Będziesz je wpajał w twoich synów*. Dla Żydów było jasne, że to dom jest centrum religijnego kształcenia i wychowania i to właśnie w domu wiara przenosi się z pokolenia następnego pokolenie. Boże Słowo, które łączy ze sobą pokolenia, przenosi się z pokolenia na pokolenie.

Dlaczego jesteś tutaj dzisiaj? Jak to się stało, że tutaj jesteś? Myślę, że wielu z nas odpowie: Bo moją wiarę wyniosłem z ojcowskiego domu, od mojej starki, albo mamy. A teraz mamy zadanie, by tę pałeczkę w sztafecie Bożych pokoleń przekazać młodszemu.

Masz Boże Słowo i będziesz o nim mówił *przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając!* Czy potrafimy mówić o swojej wierze? Wiara wymaga tego, by o niej stale rozmawiać z innymi, by ją reflektować.

Dlaczego to jest tak ważne? Towarzyszy mi dzisiaj pewne niecodzienne odczucie, a mianowicie dokładnie pamiętam, jak rozważaliśmy to Słowo dokładnie sześć lat temu. Popatrzcie: zaledwie sześć lat, a jak bardzo przez ten czas zmienił się świat. Pandemia, wojna za naszą wschodnią granicą, wojna na Bliskim Wschodzie. Możemy powiedzieć, że dosłownie świat doświadczył ogromnych wstrząsów. W tym wszystkim szukamy stabilizacji, oparcia. Właśnie to oparcie daje Boże Słowo – *Najświętsza Ewangelia chwały i łaski Bożej* (Teza 62). Dlatego słuchaj Cieszynie! Słuchaj Ewangeliku! Czy jesteś gotowy na Reformację w swoim życiu? Czy ty – konfirmantko, konfirmancie jesteś już gotowy, żeby się dosłownie przywiązać do Bożego Słowa – Słowa życia, Słowa pokoju, radości, zbawienia.

To od nas zależy, czy dzisiaj naprawdę przeżyjemy Reformację naszego życia. Przyjdź Duchu Święty i wiej pośród nas!

Amen.

Fot. Dariusz Chmielowski



Pamiętka Umarłych

Redakcja

W dniu 01.11.2025 w kaplicy na cmentarzu przy ul. Bielskiej odbyło się nabożeństwo z okazji Pamiętki Umarłych. Kazanie wygłosił ks. Mateusz Mendroch.

Joanna Lazar-Chmielowska akompaniowała na fortepianie. W nabożeństwie wierni zgromadzili się we wspólnej modlitwie i zadumie nad pamięcią o tych, którzy odeszli.

Podczas całego dnia prowadzona była zbiórka pieniędzy, którą koordynowali księża oraz członkowie Rady Parafialnej.

Niech wdzięczna pamięć o naszych bliskich trwa w sercach i modlitwie.

„Pan jest moim światłem i zbawieniem moim — kogóż miałbym się lękać?” (Ps 27,1)

Fot. Dariusz Chmielowski



Wizyta gości ze Schwabach

ks. Marcin Brzóska

W drugi weekend listopada gościliśmy dziesięcioosobową delegację z naszej partnerskiej parafii Evang.-Luth. Kirchengemeinde Schwabach-St. Martin z proboszczem ks. Paul-Hermannem Zellfelderem na czele. Okazją do wizyty był jubileusz 10-lecia oficjalnego partnerstwa między naszymi parafiami.

W czwartkowy wieczór odbyło się przywitalne spotkanie z gośćmi.

W piątkowe przedpołudnie goście ze Schwabach odwiedzili placówki opiekuńcze i oświatowe prowadzone przez Towarzystwo Ewangelickie w Cieszynie: Klubik Malucha Akuku, Przedszkole TE. SPTE oraz LOTE. O każdej z placówek opowiedziały ich dyrektorki: Karina Nowak, Joanna Gibiec oraz Aleksandra Trybuś-Ciešlar wraz z pracownikami. Przede wszystkim goście mogli jednak zapoznać się z pracą poszczególnych placówek. Wzięli też udział w lekcji języka niemieckiego prowadzonej w ósmej klasie SPTE przez pana Piotra Sikorę. Piątkowe popołudnie i wieczór był dla części gości czasem na wycieczkę do Bielska-Białej i Wisły w towarzystwie członków cieszyńskiej Rady Parafialnej, a dla części okazją na spotkanie z uczestnikami cieszyńskiej młodzieżówki, gdzie gości przywitał ks. Mateusz Mendroch. Goście poprowadzili temat i opowiedzieli o życiu i pracy z młodzieżą w parafii w Schwabach.

Większość z gości była w Cieszynie po raz pierwszy – nie mogło się więc obyć bez zwiedzenia miasta, w czasie którego przewodnikiem był ks. prob. Marcin Brzóska. Trasa prowadziła od Wzgórza Zamkowego, po Kościół Jezusowy, gdzie po Muzeum Protestantyzmu, Bibliotece i Archiwum im. Tschammera oprowadził kustosz Marcin Gabryś.

Sobotni wieczór był czasem oficjalnego spotkania gości z Radą Parafialną, w którym wzięły również udział zaangażowane w nawiązanie kontaktów przed ponad dziesięcioma laty. Były wspomnienia, fotografie, relacje z wielu wspólnych spotkań i działań.

Ostatnim, a zarazem najważniejszym momentem partnerskiej wizyty było dziękczynne nabożeństwo w Kościele Jezusowym w Cieszynie, w czasie którego kazanie wygłosił ks. Marcin Brzóska, zaś pozdrowienie przekazał ks. Paul-Hermann Zellfelder.

Listopadowy, jubileuszowy weekend był pięknym, błogosławionym czasem.

Fot. SPTE, Dariusz Chmielowski



Nabożeństwo Ekumeniczne z okazji Święta Niepodległości w Kościele Jezusowym, w Cieszynie

Redakcja

11 listopada 2025 roku, w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbyło się Nabożeństwo Ekumeniczne z okazji Święta Niepodległości, podczas którego wierni różnych wyznań wspólnie modlili się za Ojczyznę, dziękując za dar wolności i prosząc o pokój oraz jedność narodową.

Zgromadzonych w Kościele Jezusowym przywitał ks. proboszcz Marcin Brzóska, który tak przemawiał: „11 listopada to dzień wyjątkowy, kiedy spoglądamy na wydarzenia roku 1918 burzliwego, ale jakże pięknego. Dlatego, że starego świata, powstaje nowa wolna rzeczywistość, wolna Polska. Polska, która powstaje z ruin, z pragnienia ludzkich serc. Powstaje także tutaj w Cieszynie – oddolnie z pragnienia ludzi, którzy powołują wolny kraj do istnienia. W Cieszynie jest to Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Jest to nowatorski organ, że powstaje polska administracja, ale ta administracja wnosi nowego ducha – ducha poszanowania – bo w tej Radzie razem ze sobą zasiadają przedstawiciele różnych wyznań, kobiety i mężczyźni, którzy pragną budować kraj. Spoglądamy wstecz, z wdzięcznością na lata i podziwem na determinację budowniczych Rzeczypospolitej, ale dzisiaj jesteśmy po to, że by spoglądać naprzód – żeby z tej determinacji uczyć się na przyszłości, bo o tę determinację prosić dla nas i dla przyszłych pokoleń. Cieszę się, że te uroczystości dzisiaj możemy razem rozpocząć od wspólnej modlitwy, prosząc o przyszłość, serdecznie witam Was wszystkich - Drogie siostry i bracia – w Urzędzie i Ekumenicznej Posłudze z ks. dziekanem ks. Jackiem Graczem na czele, przedstawiciele samorządowych na szczeblu woj., miejskim z panią burmistrz Gabriellą Staszkiwicz, na czele, witam Siostry zakonne, przedstawiciele służb mundurowych, przedstawiciele szkół i instytucji, uczniów szkół”

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwa, szkół, organizacji społecznych i mieszkańcy Cieszyna.

Oprawę muzyczną nabożeństwa wzbogaciła gra na organach w wykonaniu Joanny Lazar-Chmielowskiej.

Wspólne śpiewy pieśni religijnych, takich jak, np. „Pod Twoją obronę” czy „Ach ześlij Panie przebudzenie” lub regionalnych „Ojcowski dom” wprowadziły uczestników w nastrój refleksji i wdzięczności.



Kazanie wygłosił ks. dziekan Jacek Gracz, który w swoim słowie podkreślił znaczenie wolności, odpowiedzialności i wspólnego działania dla dobra Ojczyzny. Przytoczył m.in. słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego o ojczyźnie „Trudniej jest dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć”... Potem ks. dziekan J. Gracz kontynuował: „Żyjmy uczciwie, pracujmy ofiarnie, z myślą o przyszłych pokoleniach”.

Ks. proboszcz Marcin Brzóska po kazaniu i modlitwach powszechnych dziękował wszystkim zgromadzonym za udział w tym ekumenicznym nabożeństwie.

Na zakończenie wspólna modlitwa „Ojcze Nasz” była wyrazem jedności ponad podziałami.

Fot. Dariusz Chmielowski



Spotkanie autorskie z Jerzym Sojką i Łukaszem Barańskim

Redakcja

W czwartek, 13 listopada 2025 roku, o godz. 17.00 w sali parafialnej, w Cieszynie odbyło się spotkanie autorskie z Jerzym Sojką i Łukaszem Barańskim, autorami trzeciego tomu serii *Reformacja*.

Zgromadzonych gości oraz prelegentów przywitała pani Iwona Sikorska-Dreger kierowniczka księgarni „Warto”

Autorzy rozmawiali o swojej najnowszej publikacji poświęconej historii i teologii europejskich oraz polskich ruchów odnowy Kościoła.

Nie zabrakło pytań o kolejne tomy serii, a także o przyszłość samej reformacji i jej wpływu na Kościół oraz zmiany społeczne w dzisiejszym świecie.

Na zakończenie można było nabyć nową książkę *Reformacja - tom III*, oraz uzyskać autograf autorów.

Słowami modlitwy spotkanie zakończył ks. proboszcz Marcin Brzóska wierze.

Fot. Dariusz Chmielowski



Podziękowanie za służbę w Markłowicach

Lukasz Pietroszek

"Bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapалу do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu."

1 Kor 15,58

Podczas nabożeństwa w niedzielę 16 listopada 2025 r. dziękowaliśmy za wieloletnią służbę Państwa Gertudy i Zdzisława Gabrysiów w filiale w Markłowicach.

Są z nami od zawsze - od tak dawna, że właściwie nikt już nie pamięta, kiedy to się zaczęło. To nie tylko służba kościelnych, ale Państwo Gabrysiowie brali udział niemal w każdej inicjatywie podejmowanej w naszym markłowickim filiale.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za świadectwo wiary i odpowiedzialności za kościół, filiał i całą parafię.

Fot. facebook filiału



Nabożeństwo młodzieżowe w Gumnach

ks. Mateusz Mendroch

W niedzielę 16 listopada o 10:00 odbyło się kolejne nabożeństwo młodzieżowe w naszej parafii. Tym razem spotkaliśmy się w Gumnach.

Tego dnia kazanie dotyczyło naszej postawy jako chrześcijan. Zastanawialiśmy się co to znaczy być chrześcijaninem i czym jako ludzie wierzący powinniśmy się wyróżniać. Bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w to nabożeństwo. Młodzieży, która czytała teksty. Zespołowi za poprowadzenie warstwy muzycznej i wokalne. Nagłaśniającym. Radzie filiału za przygotowanie poczęstunku. Miło było usłyszeć po zakończeniu nabożeństwa słowa „jak jesteście i robicie nabożeństwo młodzieżowe to frekwencja jest trzy razy w górę”. Oby jak najczęściej sala w Gumnach mogła być wypełniona, jak i w innych miejscach naszej parafii. I bardzo mnie cieszy, że nabożeństwo młodzieżowe niemalże z automatu łączy się z wyższą frekwencją!

Fot. Dariusz Chmielowski



Historia

Inż. Władysław Sosna 1933-2020

Władysława Magiera

Władysław Sosna wpisał się w długi szereg tych cieszyńskich nauczycieli, którzy nigdy nie ograniczali się do pracy zawodowej. Mimo że z wykształcenia inżynier, jest rasowym humanistą. Działaczem o rozległych zainteresowaniach, ogromnej pracowitości i solidności – tak pisano o W. Sośnie w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej” w 2001 r.



Inżynier Władysław Sosna, który Ziemi Cieszyńskiej i jej mieszkańcom poświęcił całe swoje pracowite życie, odszedł od nas 19 sierpnia 2020. Ilość jego inicjatyw i ogromna działalność jest trudna do opisanego w jednym, króciutkim artykule. Postanowiłam więc w kilku kolejnych numerach omówić to, co dla nas wszystkich zrobił i co nam pozostawił. W tym miejscu w Wieściach Wyzszobraskich pojawiał się dział historyczny Ludzie i wydarzenia redagowany przez niego od samego początku, ukazało się 267 odcinków, w których zaprezentował ponad 1000 sylwetek i wydarzeń. Wcześniej, od roku 1996, prowadził rubrykę Wśród ludzi zacnych w Informatorze parafialnym. Teraz, niestety, przyszedł czas, by Jego zacnej postaci poświęcić tutaj miejsce.

Władysław Sosna był Cieszyńczykiem i tu mieszkał, poza

okresem studiów, całe życie. Po maturze w Technikum Mechaniczno – Elektrycznym musiał, ze względu na nakaz pracy, rozpocząć pracę w Raciborzu. Dzięki pomocy ówczesnego pośła, Gustawa Morcinka, udało mu się uzyskać zwolnienie i mógł podjąć studia na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Jako inżynier pracował w Fabryce Maszyn Elektrycznych Celma do roku 1970, a później uczył przedmiotów zawodowych w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszynie. W szkole prowadził lekcje jeszcze jako nauczyciel dochodzący, pracując w Celmie, a także po przejściu na rentę w 1985 r. Uczył do roku 1993, a i później utrzymywał kontakt ze szkołą, prowadząc, założoną przez siebie, wypożyczalnię podręczników szkolnych. Był lubianym nauczycielem, a uhonorowaniem jego pedagogicznych

zasług był otrzymany w 1994 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Był zasłużonym działaczem turystycznym.

Jego przygoda z turystyką zaczęła się już w szkole średniej. Jako uczeń w 1952 r. został członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i ta decyzja wywarła wpływ na całe jego życie. Aktywnie działał w organizacji już w czasie studiów, został przewodniczącym Rady Kół Wydziałowych, a wraz z dyplomem inżyniera otrzymał rektorską nagrodę za pracę w PTTK. W młodości ujawniła się też kolejna pasja pana Władysława – kolarstwo. Na rowerze jeździł nawet z Cieszyna na studia do Gliwic, najkrótszą trasą było to 70 km. Pokonywał ją na zwykłym męskim rowerze z 1938 r., na którym przejechał w swoim życiu ponad 50 tys. km. Nie należy się więc dziwić, że wkrótce został pro-

downikiem turystyki kolarskiej i górskiej. Przewodnik mógł prowadzić wycieczki, ale tylko społecznie. Kurs przewodnika beskidzkiego ukończył w 1956 r., a później podnosił swoje kwalifikacje aż do I kategorii. Został także przewodnikiem terenowym, a później instruktorem turystyki kolarskiej, przewodnictwa oraz krajoznawstwa regionu. W roku 1993 otrzymał tytuł honorowego przewodnika turystyki kolarskiej PTTK, a w 1997 r. honorowego przewodnika turystyki górskiej. Był także pilotem wycieczek.

Pracując w Celmie, działał aktywnie w cieszyńskim Oddziale PTTK jako przewodniczący Sekcji Propagandy, a w latach 1963-79 był przewodniczącym Oddzia-



łowej i Okręgowej Komisji Turystyki Kolarskiej. Kiedy w 1961 r. rozpoczął pracę w Technikum Mechanicznym, to również tam został szefem koła PTTK i zajął się kolarstwem. Już w 1962 r. zorganizował wędrowny obóz kolarski. Takich obozów do 1978 r. odbyło się 17. Trasy obejmowały cały kraj, a ok. 1000 km pokonywano w dwa tygodnie. W obozowych wyprawach wiernie pomagała mu żona, także przewodnik górski.

Z jego inicjatywy w 1966 r. powstał Turystyczny Klub Kolarski „Ondraszek”. Do roku 1979 był jego przewodniczącym. Jako instruktor szkolił nowych adeptów, robił to zresztą zawsze, a jego uczniowie z technikum

zostawali później członkami Klubu, obecny przewodniczący jest również uczniem profesora. Klub „Ondraszek” działający do dziś jest trwałym pomnikiem pana Władysława.

W latach 1963-1989 był zastępcą przewodniczącego Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych przy Oddziale PTTK w Cieszynie do spraw szkolenia, dwa lata pełnił też funkcję przewodniczącego Koła. Zorganizował w Cieszynie 6 kursów przewodnickich. Zainicjował także wiele nowych metod szkolenia przewodników, wszystkie przetrwały do dzisiaj. Nadal przewodnicy szkolą się na czwartkach przewodnickich, sam przeprowadził ich 316, odbywają się raz w roku posiadły przewodnickie w Istebnej w chałupie gajdosza Jana Kawuloka, które zainicjował w 1978 r. Przewodnicy cieszyńscy wyjeżdżają też nadal na kilkudniowe lub jednodniowe wycieczki szkoleniowe, sam przeprowadził ich kilkadziesiąt. Od roku 1988 odbywają się w Cieszynie Miscellanea Przewodnickie, czyli różnorodności. Forma i nazwa jest całkowicie autorstwa W. Sosny i w zamyśle były i są to nadal spotkania prze-



wodników z innych kół, którzy zapoznają się nowościami naszego regionu. Pan Władysław wymyślił też niebieskie, z czerwonymi paskami swetry przewodnickie, które wyróżniały przewodników cieszyńskich, dzisiaj jednak przewodnicy chodzą w kolorze czerwonym.

Był współorganizatorem trzech forów przewodnickich, które służyły propagowaniu wiedzy o regionie i nawiązywaniu kontaktów z przewodnikami z innych kół. Koło cieszyńskie miało przyjaciół w kilkadziesiąciu kołach i dlatego na 35-lecie przyjechali przedstawiciele ok. 40 kół z całego kraju.

Kochał góry i przewędrował wielokrotnie, wspólnie z małżonką, cały szlak główny od Izerskiego Stoku po Halicz w Bieszczadach i oczywiście Góry Świętokrzyskie. W 1984 r. współorganizował I Baraniogórski Zlot Przewodników Beskidzkich i zainicjował umieszczenie

4 tablic pamiątkowych: Czarna i Biała Wisielka, szczyt Baraniej Góry, schronisko na Przysłopie, Znalazł się wśród inicjatorów corocznych zjazdów przewodników ewangelickich, które trwają od 1999 r. i odbywają nadal co roku w różnych częściach kraju. W cieszyńskim Kole był również członkiem Komisji Ochrony nad Zabytkami, która prowadziła dokumentację fotograficzną ginących zabytków, część fotografii została wykorzystana w przewodnikach i albumach. W 1960 r. otrzymał tytuł społecznego opiekuna zabytków, a w 1986 r. Złotą Odznakę Za Opiekę nad Zabytkami. W. Sosna był także w latach siedemdziesiątych człon-



Klub PTEw. w Ratuszu, 11 lut.

kiem Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej oraz Komisji Turystyki Kolarskiej, a także Zarządu Wojewódzkiego PTTK.

Jego działalność była często nagradzana, w 1985 r. został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, a w 2003 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał wiele odznak honorowych, medali okolicznościowych, jubileuszowych i wyróżnień PTTK, m.in. Złotą Odznakę PTTK, Złotą Odznakę Zasłużony Działacz Turystyki, Honorową Jubileuszową Górską Odznakę Turystyczną. Właściwie otrzymał wszystkie odznaki i wyróżnienia przewodnickie. W roku 2005 otrzymał tytuł Zasłużonego Przewodnika PTTK, a w 2016 r. samorząd przewodnicki województwa śląskiego wpisał W. Sosnę do Księgi Zasłużonych Działaczy PTTK Woj. Śląskiego i ta uroczystość połączona z benefisem uhonorowanego odbyła się podczas miscellaneów przewodnickich. Ostatnią nagrodą była Nagroda Literacka im. Władysława Krygowskiego, honorująca osoby, które na polu szeroko rozumianego pisarstwa o ziemiach górskich przyczyniły się do rozwoju i popularyzacji wiedzy o nich. Otrzymał ją 2017 r. i w tymże roku także decyzją Walnego Zgromadzenia został członkiem honorowym PTTK. Ponadto w 2000 r. otrzymał Nagrodę Miasta Cieszyna za osiągnięcia w dziedzinie twórczo-

ści artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury, a w 2011 r. Laur Srebrnej Cieszyńianki.

Wielu, dzięki niemu, pogłębiało swoje wiadomości i poznawało ciekawe zakątki. Sama także należą do tych osób, które zachęcił do przewodnictwa. Długo rozmawialiśmy, kiedy pisałam pracę kończącą moje studia podyplomowe, jej tytuł brzmiał „Inżynier Władysław Sosna – życie i działalność”. Kiedy więc na początku XXI w. zorganizowano w Cieszynie po długiej przerwie kurs przewodnicki, zdecydowałam się uczestniczyć. Tak zostałam przewodnikiem.

Działalność literacka i wydawnicza inż. Władysława



Cieszyn, 20

Sosny

Z działalnością w PTTK i łączyła się działalność publicystyczna i pisarska W. Sosny. Jest autorem 23 oraz współautorem 6 wydawnictw z zakresu turystyki, historii, albumów fotograficznych, biografii itp. Pisać zaczął bardzo wcześnie, bo już w szkole średniej został redaktorem gazetki szkolnej „Echo”, później w CELMIE wydawał biuletyn „Na szlakach” (wydano 17 numerów), zaś w 1960 roku ukazał się pierwszy artykuł w czasopiśmie „Turysta”. W latach siedemdziesiątych rozpoczął współpracę z czasopiśmie „Poznaj swój kraj” i zaczęły się ukazywać pierwsze pozycje książkowe. Pojawił się przewodnik turystyczno-krajoznawczy po Ziemi Cieszyńskiej, napisany razem z żoną Emilią oraz artykuły o Kościele Jezusowym. Wiele artykułów znalazło się w publikacjach zbiorowych o Śląsku Cieszyńskim i w informatorach dla przewodników. W latach siedemdziesiątych, mimo trudności wydawniczych, ukazywały się kolejne przewodniki: po Cieszynie, po miastach i Beskidzie Śląskim, albumik z fotografiami Cieszyna. W latach osiemdziesiątych został redaktorem kilku prac zbiorowych o tematyce turystycznej. W swoich pracach zawsze szeroko opisywał realia historyczne i społeczne wydarzeń.

Po przejściu na emeryturę w latach dziewięćdziesiątych

mógł już w pełni poświęcić się swojej badawczej pasji i tematyka pisarska uległa rozszerzeniu. Łatwiej też było wydawać książki. Powstały wtedy kolejne przewodniki: o Wiśle, Beskidzie Śląskim, Cieszynie, kolejne albumy fotograficzne o Cieszynie i Beskidzie Śląskim. Początkowo pozycje te były pisane dla przewodników, aby mogli poszerzać swoją wiedzę, ale czytali je chętnie wszyscy, były napisane bardzo przystępnym językiem. Został także redaktorem monografii o Śląsku Cieszyńskim, która ukazała się jako pokłosie sesji naukowych organizowanych przez Macierz Ziemi Cieszyńskiej. Redagował także monografię macierzystej szkoły, która ukazała się na 50-lecie Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Nadal kontynuował współpracę z czasopismami turystycznymi i lokalną prasą i wydawnictwami religijnymi, m.in. najpierw w Informatorze parafialnym, a później w Wieściach Wyższobramskich pojawił się redagowany przez niego dział historyczny. Ukazało się 267 odcinków, w których zaprezentował ponad 1000 sylwetek i wydarzeń. Od roku 1995 do końca zasiadał w kolegium redakcyjnym Kalendarza Cieszyńskiego, dla którego oprócz artykułów przygotowywał corocznie rubrykę „Kalendarium rocznic”. W latach dziewięćdziesiątych ukazały się też biografie znanych ewangelików i zaczęły się regularne publikacje w Kalendarzu Ewangelickim. Pisał także artykuły na sesje naukowe i do Pamiętnika Cieszyńskiego. W roku 2008-09 wydał 7 pozycji książkowych związanych z jubileuszem Kościoła Jezusowego, natomiast w 2015 roku Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego wydał wybór jego esejów pod tytułem „Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim”.

Doprowadził także do wydania przez cieszyński Oddział PTEw kilku reprintów, ukazała się książka bp ks. A. Wantuły, Pamiętniki Pawła Stalmacha i pierwsza książka autorstwa cieszyńszczyka, ks. J. Muthmana. Dzięki współpracy z wydawnictwami kartograficznymi, dla których opracowywał mapy wraz z opisami szlaków turystycznych po Beskidzie Śląskim i Żywieckim (miały po kilkanaście wydań) oraz plany miast, udało mu się wydać reprint pierwszej mapy Śląska Cieszyńskiego Jana Nigriniusa.

Wydawcą kilku prac była Macierz Ziemi Cieszyńskiej. W Macierzy, oprócz pracy w kolegium redakcyjnym, zasiadał także w Zarządzie Głównym i jego prezydium, jako wiceprezes ds. wydawniczych. W roku 1985 Macierz uhonorowała W. Sosnę Medalem Pawła Stalmacha, a w 1997 roku został członkiem honorowym Macierzy. Ponadto w 2008 r. odebrał nagrodę im. ks. Leopolda Otto.

Władysław Sosna ponad pół wieku rzetelnie, z pietyzmem i sumiennością, z autopsyjną znajomością terenu, opisywał umiłowaną przez siebie swoją małą ojczyznę – region Ziemi Cieszyńskiej i Beskidu Śląskiego. Pisał

bardzo wiele i można przypuszczać, że był przekonany, iż jego wizja wcześniej lub później wróci do powszechnej świadomości.

Aktywności inż. Władysława Sosny w Polskim Towarzystwie Ewangelickim

W ostatnich latach, oprócz działalności pisarskiej, aktywnie działał w PTEw. Kiedy powstawał cieszyński oddział w 1984 r., był jego jednym z założycieli. Już na pierwszym zebraniu wybrany został delegatem na Walny Zjazd Delegatów PTEw. Kiedy w 1989 r. już w innych realiach politycznych i po zmianach statutu,



został wybrany prezesem oddziału, postanowił rozwinąć bardziej jego działalność. Członkowie nadal spotykali się raz w miesiącu, ale osoby starsze, w większości panie, miały czas i chciały spotykać się częściej. Tak doszło do powstania Klubu Seniora przy PTEw w Cieszynie, który oficjalnie zaczął swoją działalność od kwietnia 1994 r. Początkowo na czwartkowych spotkaniach sam wygłaszał prelekcje, później pojawiali się też inni wykładowcy. Miał szerokie znajomości i przyjaciele nie odmawiali jego prośbom, chociaż za wykłady nie otrzymywali gratyfikacji. Już na początku roku członkowie otrzymywali program spotkań i wycieczek na cały rok. Tematyka odczytów oscylowała najczęściej wokół tematów biograficznych i rocznicowych. Odbyło się prawie 970 spotkań i 60 sesji oraz wieczornic, których sporo odbiło się szerokim echem w całym kraju. Jako zapalony turysta nie zrezygnował z wycieczek, które w sezonie odbywały się co drugi tydzień, również w czwartki, średnio 13 w sezonie, w sumie poprowadził 308 wycieczek. Najczęściej były to wyjazdy jednodniowe, których program był dostosowany do możliwości fizycznych uczestników, ale zdarzały się też wyjazdy kilkudniowe. Zwiedzano przede wszystkim Polskę, ale także Czechy i Słowację. Sezon rozpoczynał się smażeniem jajecznic w okolicach Zielonych Świątek, a

kończył wyprawą po najpiękniejszy liść jesieni. Po zakończeniu sezonu odbywał się też konkurs dotyczący znajomości miejsc poznanych w czasie wycieczek.

Funkcję prezesa Oddziału w Cieszynie pełnił nieprzerwanie do końca. W latach 2002-2007 wybranym został wiceprezesem Zarządu Głównego. Doceniając wkład W. Sosny w życiu i działalności Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, nie tylko w oddziale cieszyńskim, Walne Zebranie Delegatów PTEw w roku 2007 nadało mu godność Honorowego Członka PTEw, a w 2008 roku odebrał nagrodę im. ks. Leopolda Otto. Wygłosił wiele prelekcji i odczytów zarówno w oddziałach Śląska Cieszyńskiego, ale także na ogólnopolskich zjazdach, sesjach oraz na jednej międzynarodowej konferencji popularno-naukowej w Bielsku-Białej w 2011 r. Z działalnością w PTEw łączy się też inna pasja Pana Władysława – chęć upamiętnienia ważnych dla historii Śląska Cieszyńskiego postaci - nie tylko w czasie uroczystych wieczornic, ale także w postaci pomników oraz pamiątkowych tablic. Z jego inspiracji, a tym samym z inicjatywy cieszyńskiego Oddziału PTEw w latach 1990-2001 powstało 10 tablic, które były w większości finansowane ze składek członków. Ponadto powstały 4 tablice z inicjatywy oddziału. W roku 1992, w 400 rocznicę urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego, na Placu Kościelnym stanął pomnik autora kancjonału Cithara sanctorum. Później powstawały tablice, które warto wymienić. I tak odsłonięto:

- 1990 r. w Kościele Jezusowym tablicę poświęconą ks. Jerzemu Heczce,
- 1991 r. w Kościele Jezusowym popiersie wraz z tablicą ks. dr Leopolda Otto,
- 1992 r. miasto ufundowało tablicę, wmurowaną na budynku przy ulicy Głębokiej, w którym urodził się ks. J. Trzanowski. Inspiratorem obchodów był W. Sosna,
- 1993 r. na budynku pierwszego polskiego gimnazjum tzw. Pajty tablicę ks. Franciszka i dr Jana Michejdów,
- 1995 r. na domu ks. Jana Stonawskiego przy ul. Miarki tablicę w związku z faktem, że w 1914 r. dom udostępniono na komisariat legionów polskich,
- 1995 r. w budynku liceum im. A. Osuchowskiego tablicę ks. bp. Andrzeja Kotuli,
- 1996 r. na budynku Allumneum tablicę ks. dr. Andrzeja Buzka,
- 1997 r. w Kościele Jezusowym tablicę ks. Jana Muthmana i ks. Samuela Zasadiusa,
- 1998 r. na domu, w którym mieszkał Jan Śliwka przy Kościele Jezusowym, tablicę J. Śliwki,
- 1998 r. na budynku Allumneum tablicę Andrzeja Cinciały,
- 1999 r. w Kościele Jezusowym tablicę ks. dr Jana Pindóra,
- 2000 r. w Kościele Jezusowym tablicę ks. Oskara Michejdy,

- 2001 roku z inicjatywy W. Sosny i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej odsłonięto w Domu Narodowym tablicę Franciszka Górniaka.

- z inicjatywy W. Sosny powstała tablica ks. bp dr. Andrzeja Wantuły w kościele w Wiśle, 2011 r. z inspiracji W. Sosny przed Kościołem Jezusowym postawiono trzy tablice z datami 1517, 1709, 2017.

W. Sosna ewangelicyzm traktował nie tylko jako wyznanie, ale kładł nacisk na jego historię oraz dorobek kulturowy. Na tym polu najbardziej uaktywniła się, wspomniana wcześniej, jego działalność edytorska i wydawnicza. W każdej z tych dziedzin starał się zrobić więcej, niż wynikałoby z potocznie pojmowanego pojęcia „obowiązek” i zawsze dążył do perfekcji. Sam tak pisał: Tak, jestem mechanikiem, ale zarówno w szkole średniej, jak i na politechnice wpojono mi przekonanie, że aby być człowiekiem, nie wystarczy być tylko zawodowcem. Miałem szczęście spotkać się z wieloma nauczycielami i profesorami, którzy byli nie tylko znakomitymi fachowcami, ale także hobbystami w różnych dziedzinach.

Nie rościł sobie pretensji do oryginalności w zakresie swojego podejścia do religijności. Jego specyfikę w tym zakresie stanowi powiązanie luteranizmu (w jej śląsko-cieszyńskim wydaniu) z polskością, którą wyraźnie manifestował. Jednoznacznie wyznawał pogląd, że polska ludność ewangelicka Śląska Cieszyńskiego, prześladowana wyznaniowo i narodowościowo ma prawo do uznawania siebie za sól tej ziemi. Widział w luteranckich Cieszyniakach ważny czynnik kulturotwórczy, wręcz cywilizacyjny, na co przytaczał wiele dowodów, ukazując choćby postacie niespotykanych nigdzie indziej w ówczesnym świecie chłopów-bibliofilów, a także twórców literatury, piszących w czasach, gdy na wsiach standardem był analfabetyzm. Był niewątpliwie spadkobiercą XIX-wiecznego ruchu wyrosłego z kręgu ks. L. Otto i innych. Doskonale wiedział o tym, że postawy wynikające emocjonalnego pojmowania świata i otaczającej rzeczywistości nie są popularne i zdawał sobie sprawę, że często nie był rozumiany. Mimo to nie zrezygnował ze swojej pracy, gdyż przede wszystkim był człowiekiem zbyt mocno przywiązany do tradycji i stawiał się w roli niejako strażnika polsko-cieszyńsko-ewangelickiej tradycji – w tej właśnie kolejności.

Fot. Prezentacja z okazji 40 lat Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego - Oddział w Cieszynie



Śpiew i muzyka



Cóż można o oratorium ponad to powiedzieć, że jest wielką muzyczną formą wokально-instrumentalną, angażującą imponujące środki wykonawcze obejmujące śpiewaków-solistów, chór, rozbudowaną orkiestrę... - To teatr w kościele – powiada się niekiedy i uściślając rzecz dalej, iż „to nic innego jak religijna opera.” Opera bez akcji scenicznej, bez dekoracji, bez całego teatralnego sztafażu. Jeno do słuchania. Do kontemplowania...

Na początek trochę historii

Pierwowzorem formy oratorium były średnio-wieczne dramaty liturgiczne oraz bożonarodzeniowe i wielkanocne misteria. Współczesna historia zaczęła się jednak od modlitewnych spotkań z czytaniem Biblii, jej komentowaniem i śpiewaniem, które – w myśl postulatu, by „przez śpiew i muzykę zachęcać do rozważania rzeczy Boskich” - organizowano w ramach utworzonej około połowy XVI wieku przez Filipa Nereusza (Filippo Neri), instytucji zwanej Congregazione dell'Oratorio (modlitewna kongregacja świeckich o arystokratycznym pochodzeniu). Po raz pierwszy nazwy „oratorium” jako określenia muzycznej formy sztuki przedstawiającej bieg zdarzeń bez udziału środków scenicznych i teatralnych użył w 1640 roku włoski teoretyk muzyki, kompozytor, literat i...podróżnik Pietro Della Valle (1586-1642).

Wprawdzie narodziny muzycznej formy oratorium wiązały się z poczynaniami kontrreformacyjnymi, jednak uprawiana była ona z wielkim powodzeniem przez twórców protestanckich. Przykładem, jednym z najwcześniejszych, adaptacji włoskiego wzoru jest „Historia radosnego i zwycięskiego Zmartwychwsta-



nia naszego Zbawcy i Wyzwoliciele Jezusa Chrystusa” skomponowana w 1623 roku przez najwybitniejszego przed J.S. Bachem luterańskiego kompozytora i organistę Heinricha Schütza (1585-1673).

Dzieła oratoryjne - wykonywane niegdyś niemal wyłącznie w kościołach - dziś najczęściej prezentowane bywają w salach koncertowych. W plenerze natomiast słuchać można bez skrupułów oratoriów o tematyce świeckiej, takich jak np. oratorium „Pieśń o lasach” Dymitra Szostakowicza. Albo zwanych „oratoriami” prób wiązania tej szlachtetnej formy z kulturą masową, z należącymi do niej odmianami współczesnej muzyki rozrywkowej. Ta nadaje się, owszem, do ewentualnego słuchania... Może... w putyce?

Intermedium o putyce



Chodzenie do putyki, zwłaszcza w okresie przedświątecznych przygotowań bywało i pewnie nadal jest szczególnie ulubionym zajęciem górali. Kiedy na dworze mróz i śnieg, w putyce, ciepło, przytulnie, miło, płonie ogień w kominku, kuszą rozliczne zapachy jakby cynamonowe, goździkowe, choinkowe, piernikowe...

Niejedna małżonka wita swojego chłopą przesiadującego w putyce czułym: „Do chałupy ni możesz trefić yny w tej putyce przesiadujesz!” A w chałupie, wiadomo: mnóstwo przedświątecznych zajęć. A to dywany wytrzep, a to mak utrzyj, ryby spraw, strómek ubierz...

Tymczasem siedzi sobie chłopisko w putyce, duma, marzy. Myśli: „Prawdziwych kolędników dziś nie ma. Kiedyś, bywało, chodzili od domu do domu, dzwonili, śpiewali...” Bo też kolędnikiem być nie jest dziś łatwo. W dużych miastach nie zawsze są gośćmi mile witani. Siedzi więc sobie Jurek czy też Janek w „putyce” i się zastanawia: „A może by tak pójść gdzie po kolędzie”? Po chwili jednak sumienie go rusza i wyobrażenie powitalnego przemówienia małżonki: „Gdzieś to się zawieruszył?! Pożytku z ciebie żadnego nie ma.”! Mimo nieuniknionego „rozpadu tradycyjnych struktur kulturowych” nieużyty gospodarz znów - jak co roku

– zasiądzie do wigilijnego stołu i po wieczerzy pewnie zanuci kolędową śpiewkę gdzieś zasłyszaną:

Hej, kolęda, kolęda,
zabił wieprzka Gawęda,
Gawędzino płakała,
iż wieprzka nie miała,
Gawęda się śmiał,
bo krupnioki dziół.

Ubawiony słowami pierwszej śpiewki pełnym głosem zaśpiewa może następną. Równie swawolną jak poprzednia:

Roz jeden chłop się opił na winie,
włoz do komory, usnął w kominie,
spolił sobie rękawica, a u nogi nogawice,
hej, kolęda, kolęda.

Czy jest ktoś, kto nie lubi Godów? Kto nie lubi kolęd, makowej strucli, pierników, choinkowych świateł? Przez cały rok czeka się na wigilijny wieczór i na następujące po nim świąteczne dni. No, a jak jeszcze zdarzy się śnieg i mróz...?!

Wielkie kolędowe śpiewanie w beskidzkiej tradycji rozpoczyna się w drugi dzień świąt. W tym dniu kolędniczy śpiew rozbrzmiewa we wszystkich wiślańskich dolinach, także w Jaworniku, gdzie tego dnia rej wodzą Wańcy... Kolędują obowiązkowo w swoich góralskich strojach. Zaczynają w kilku, gdy zapada zmierzch. Nad ranem grupa jest o wiele liczniejsza, gdyż przyłączają się do nich inni. Stają pod oknami i wywołują śpiewem gazdę. Gorzej, gdy ten w ogóle nie wyjdzie do kolędników, choć wiadomo, że jest w domu. Może wtedy usłyszeć złośliwą przyśpiewkę: „Zbierzmy się chłopcy do kupy i wypnijmy...”

Hej, dość tej zabawy! Trochę powagi!

Grzmiały kotły, dźwięczą fanfary trąbek, głos się rozlega Mirosława Perza (1933-2023) – znakomitego badacza historii muzyki staropolskiej i muzyki europejskiej od średniowiecza do XVIII wieku, profesora nauk humanistycznych, autora prześwietnego cyklu radiowych audycji „200 Kantat Jana Sebastiana Bacha” ...

Lipsk, przełom lat 1734/35

W świątecznym okresie owego przełomu gromadzący się w kościołach Mikołaja i Tomasza lipscy luternie „pilnie i z zachwytem” słuchali skomponowanego przez Bacha „Oratorium o Bożym Narodzeniu” (BWV 248). Dzieło to nietypowe - „składane z sześciu kantat”, które lipski kompozytor „dzieciatku w darze w jeden nadobny cykl z sobą połączył, a po swe niektóre dawniejsze utwory sięgając szlifował je powtórnie, aby ułożyć z nich kolię muzyczną [...] Teraz to dzieło – cytując dalej słowa profesora Perza - Ad Majorem Dei Gloriam wszyscy wszędzie podziwiają, a niezdolni słuchać go

naraz, dzielą je na te sześć okazji, jak to i w Lipsku w tamtych latach uczyniono.”

Opowiadają te kantaty betlejemską historię od narodzin Jezusa aż do Objawienia Pańskiego z pomocą tenorowego ewangelisty recytującego odnośne wersety Łukasza i Mateusza. Relacja obu ewangelistów „komentowana jest swobodnie w znakomitych chórach, recytatywach



i ariach wieńczonych konkluzjami w pobożnych chorałach.” Nie najwyższych lotów teksty tychże komentarzy napisał Picander (właśc. Christian Friedrich Henrici) – librecista wielu lipskich kantat Bacha.

W pierwsze święto roku 1723 przed kazaniem, po raz pierwszy zabrzmiały kotły i trąbki głoszące, że „coś ważnego się dzieje”. – Tak ongiś na rynkach i w miastach bywało – przypomniał autor audycji poświęconych kantatom Bacha i na zachętę, „by miłych słuchaczy zanęcić tym, czego aż do trzech królów, jeśli zechcą, pilnie i z zachwytem słuchać będą” głosem swym i charakterystyczną wymową przywołał początkowe słowa pierwszej z sześciu bożonarodzeniowych kantat: „Jauchzet, frohlocket! Auf, preiset die Tage” -

Krzyczcie, zgiełk czyncie, hej, chwalcie dni owe!
Sławcie, co dzisiaj uczyni nasz Pan.
Porzućcie trwogę, przepędźcie też żale,
Strójcie krzykliwie z wiesielem wasz głos.
Służcie też Panu chórami pięknymi,
Uwielbić pośpieszcie imię Pana chwały!
Cieszyńskie szulki i nie tylko

Jak chwalono „dni owe” na Śląsku Cieszyńskim? Krzykiem, zgiełkiem, porzucaniem trwogi? O tym ani słowa u folklorystów. I dziejopisarze jakoś o tym nie wspominali, ni dziennikarze, którzy w „Przyjacielu Ludu”, „Poście Ewangelickim”, „Gwiazdce Cieszyńskiej” i innych swoje teksty zamieszczali w wymienionych periodykach. Owszem, o „muzykalno-deklamacyjnej” akademii coś w „Gwiazdce” napomykano, która w drugie święto Bożego Narodzenia 1854 roku „udała się w sposób zadowalniający dla publiczności”. „Wszystkie odegrane sztuki dobrze się powiodły” więc uzyskany „z wieczora” dochód „znacznie przyczynił się do utrzymania” domu sierot. Żeby chociaż zagrano – „na podziw i świąteczną uciechę” kołysankowo-leniwy - bo „byli pasterze w onej krainie” i...spali smacznie przy pasto-

ralnej Sinfonii - początek drugiej bożonarodzeniowej kantaty Bacha... Ale gdzie tam! Była między „sztukami” jakowaś „wielka uwertura z pieśni sławiańskich”. Ta się słuchaczom podobała.

O lipskim kompozytorze może coś słyszano, że sta-ry on i niemodny. Umarł w 1750 roku, 104 lata przed „muzykalno-deklamacyjną” akademią! W 1854 roku Bach wciąż jeszcze był twórcą „zapomnianym”: od wykonania w 1829 roku pod kierunkiem Felixa Mendelssohna-Bartholdy’ego bachowskiej „Pasji wg św. Mateusza” upłynęło zaledwie 25 lat. Zanim zapoczątkowany tym wydarzeniem renesans muzyki lipskiego kantora dotarł do Cieszyna, minęło kolejnych lat kilkadziesiąt.

Cieszyńscy luteranie tymczasem, w zgodzie z zakorzenionym od dawna zwyczajem, przed świtem w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, nierzadko w mrozie i śniegu, gromadnie wędrowali do swojego Kościoła przy Wyższej Bramie na rozpoczynając się o piątej Jutrznicy. Wychodząc z domów stawiali w oknach świecę symbolizującą światłość, która zstąpiła na ziemski padół. Po wysłuchaniu i rozważeniu przepisanych na tę okazję liturgicznych tekstów własnym śpiewem – na wszelki wypadek zaglądając do wydanego w 1865 roku Kancjonału księdza Jerzego Heczki - wypełniali akustyczną przestrzeń świątyni kolejnymi pieśniami: „Anieli z nieba zstąpili, pasterzom się objawili...”, „Bądź pochwalon, Jezu Chryste, narodzony z panny czystej...” Głosy czyste, mocne, jeszcze nie zmęczone. W ustach cynamonowy smak szulki przed wyjściem ukradkiem schrupanej...Najlepsze gorące, z bitą śmietaną, ale i bez tego dobre.

W oczekiwaniu na Wilije



Czasy i ludzie się zmieniają. Kolejnym obrotom Ziemi wokół słońca towarzyszą ledwie dostrzegalne przemiany w ludzkim widzeniu świata. W świątecznych, bożonarodzeniowych zwyczajach i pieśniach także da się je zauważyć.

- Ciekawe, jaka to gwiazda wskaże w tym roku porę

siadania do wigilii – zastanawiamy się niekiedy wyciekając jej pojawienia się na firmamencie: - Dawniej nie było z tym problemów. Zajmowała zawsze to samo, raz na zawsze ustalone miejsce a teraz? Może się zdarzyć, że na południowej części nieba sunąć będzie jasne światło krążącej wokół ziemi stacji kosmicznej. Czy może ono wskazać porę zasiadania do wigilijnej wieczerzy? Nie mieli podobnych dylematów mieszkańcy małej alpejskiej miejsciny Oberndorf w Austrii. W 1818 roku w nieistniejącym dziś kościółku zepsuły się organy. Dwudziestosześcioletni wikariusz miejscowej, katolickiej parafii Joseph Mohr wielce był zmartwiony. No, bo jakże to, pasterka bez muzyki? Pomyślał chwilę i znalazł rozwiązanie. Pogadał z organistą i nauczycielem Franzem Gruberem: - Przecież wystarczy gitara i śpiew, no nie? Podczas pasterki, w wigilijną noc 1818 roku w Oberndorfie po raz pierwszy zabrzmiała kolęda *Stille Nacht! Heilige Nacht!* Cicha noc, święta noc! Mohr i Gruber oczywiście nie mogli przypuszczać jak wielką karierę zrobi ich wspólne dzieło, szerzej rozpowszechnione dopiero po 1854 roku. Cały rok czeka się na wigilijny wieczór. Na następu-



jące po nim święta. Niektórzy, ulegając współczesnej modzie rodem z supermarketów, z wielkim wyprzedzeniem urządzają sobie „święta”, które z pamiątką Bożego Narodzenia nic nie mają wspólnego: stawiają na honorowych miejscach bogato udekorowane choinki, zapalają zawieszane na nich kolorowe lampki, nawet kolęd słuchają z płyt, albo – obecnie chyba częściej - z internetowego radia, gdzie tysiące nadawców „przez 24 godziny na dobę, przez siedem dni w tygodniu” udostępnia stosowne nagrania spragnionym „świętowania” odbiorcom. Bardziej tradycyjnie usposobieni czytelnicy „Wieści” prawdopodobnie domyślają się, że dzięki internetowemu radiu mogą w domowych warunkach słuchać m.in. przepięknej muzyki „Oratorium o Bożym Narodzeniu”. Która wersja nagraniowa najlepsza?

Może tysiąc sześćset osiemdziesiąta piąta? Najpiękniejsze i w świątecznym czasie najlepiej nadające się do domowego śpiewania są ludowe pastorałki. Często są to utwory wielozwrotkowe. Ludowi wykonawcy mają doskonałą pamięć i zimową porą czasu im nie brakuje. Dobrze jest ich naśladować! Posiłkując się np. wydany w 1988 roku „Śpiewnikiem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej” Aliny Kopoczek zaimponować bliskim osobom własnym wykonaniem choćby dwóch zwrotek popularnej w podgórskim regionie śpiewki:
 U naszigo hajka
 Zieleni się trowka,
 Paśli tam dwo pastuszkowie,
 Jedli kasze z gorka
 Anioł tam przilecioł,
 wszecko im powiedziol,
 że się Pan Chrystus narodził,
 coby każdy wiedziol.
 Na koniec...życzenia
 Coby każdy wiedziol... Taki zamysł towarzyszył pisaniiu kolejnego, tym razem okazjonalnego szkicu z dziejów muzycznego życia Cieszyna i jego okolic.



Czas kończyć pracę. Uroczysty czas świętowania tuż, tuż... Żona z kuchni woła:

- Gdzieś to się zawieruszył?! Pożytku z ciebie żadnego nie ma.”! Chodź ciasto ucierać na piernik...
 - Już idę - nieśpiesznie odpowiadam... - Jeszcze tylko życzenia do tekstu wstawię... Cieszyńską gwarą, od serca...

Winszujym Wōm, cobyście bez te Gody mieli naôbkolo siebie wszyjskich tych, kerym fest przajeci.

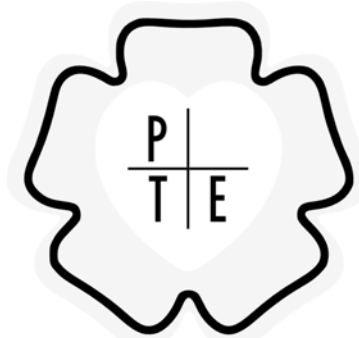
Bydźcie radzi a wyzgerni, jak malučki Pōnbōczek w betlyjce... żebyście też wszeccy zdrowi byli, a wiliję w przyszłym roku w szczęściu się dożyli.

Amen.

Fot. archiwum autora



Młodzież i dzieci



Jesień Pełna Atrakcji

Karina Nowak

Jesień w przedszkolu i Klubiku Malucha Akuku była w tym roku wyjątkowo barwna, radosna i pełna niezapomnianych wydarzeń. Dzieci, nauczyciele oraz rodzice uczestniczyli w wielu inicjatywach, które nie tylko rozwijały wyobraźnię i umiejętności najmłodszych, ale także integrowały całą społeczność.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń była wizyta alpak. Te wyjątkowo łagodne zwierzęta skradły serca wszystkich dzieci. Mieliśmy okazję nie tylko pogłaskać i nakarmić puchate stworzenia, ale również dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o ich życiu i zwyczajach. W trzecim tygodniu października Motylki zaprezentowały swój pierwszy występ artystyczny. Mimo tremy Maluszki poradziły sobie znakomicie, pokazując krótkie przedstawienie muzyczno-ruchowe. Dla rodziców była to chwila pełna wzruszeń, a dla dzieci – ogromna dawka dumy i radości. A to dopiero początek ich artystycznej przygody! Kolejnym wyjątkowym wydarzeniem był koncert pana Miłozza – utalentowanego muzyka. Podczas niezwykłego muzycznego spotkania dzieci mogły nie tylko posłuchać pięknych melodii, ale także aktywnie uczestniczyć w zabawie dźwiękiem, rytmem i ruchem. Sala wypełniła się energią, śpiewem i żywiołowym dziecięcym śmiechem. W październiku rozpoczęliśmy również akcję „Pomagamy zwierzętom”. Dzieci wraz z rodzicami zbierają karmę, koce oraz akcesoria dla podopiecznych lokalnego schroniska. To ważna lekcja empatii i zrozumienia, że każdy – nawet najmniejszy – może mieć wielki wpływ na poprawę losu potrzebujących zwierząt. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie! Grupa Żabek spędziła wyjątkowy dzień podczas jesiennych warsztatów plastycznych. Z kolorowych liści, kasztanów, szyszek i żółędzi powstały prawdziwe dzieła sztuki. Było twórczo, wesoło oraz bardzo... jesiennie! W tym roku Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego świętuje swój jubileusz – 20-lecie działalności. Z tej okazji przesyłamy najserdeczniejsze życzenia:

dalszych sukcesów, niegasnącej pasji oraz kolejnych lat pełnych inspiracji i wspólnej nauki. Niech każdy dzień będzie powodem do dumy i radości! Dużym zainteresowaniem cieszyły się także warsztaty chemiczne „Biochemki”. Dzięki barwnym eksperymentom dzieci mogły poczuć się jak prawdziwi naukowcy – wybuchające wulkany, kolorowe reakcje i magiczne pianki były tylko częścią przygotowanych atrakcji. Nauka przez zabawę? Zawsze działa! Nic tak nie rozwija dziecięcej ciekawości jak możliwość samodzielnego działania! Kiszzenie kapusty, przygotowanie przetworów na zimę- dlaczego nie. Wspólna praca zamieniła się w świetną zabawę, a efekt cieszył Dużych i Małych! Zabawa w wykopki w sali okazała się strzałem w dziesiątkę! Maluchy mogły zobaczyć, jak, samodzielnie wykopać ziemniaki. To była wspaniała lekcja przyrody, ruchu i współpracy. Pełne radości twarze dzieci i ich duma z uzbieranych ziemniaków mówiły wszystko! Jesienne spacerunki po Cieszynie to dla maluchów prawdziwa wyprawa pełna kolorów, dźwięków i ciekawostek. Dzieci obserwowały zmieniającą się przyrodę, poznawały charakterystyczne miejsca oraz uczyły się bezpiecznego poruszania się po mieście. Każdy spacer był okazją do rozmów, zabaw ruchowych i spontanicznych odkryć. A Cieszyn – jak zawsze – zachwycał swoim klimatem!

W naszych placówkach stawiamy na rozwój poprzez doświadczenie – naturalnie, swobodnie i z uśmiechem. Jesienne aktywności pokazały, że każdy dzień może być fascynującą przygodą, jeśli tylko damy dzieciom przestrzeń do odkrywania świata.

Bo tutaj dorastanie jest radosne!

Fot. PTE, Klubik Malucha Akuku







Jubileusz 20-lecia Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego święto ludzi, wartości i wspólnoty

Joanna Gibiec

**W środę, 29 października 2025 roku, za-
bytkowe wnętrza Kościoła Jezusowego wypełni-
ły się muzyką, wzruszeniem i wspomnieniami.
To właśnie tam odbył się wyjątkowy koncert
jubileuszowy z okazji 20-lecia Szkoły Podstawo-
wej Towarzystwa Ewangelickiego – wydarzenie,
które zgromadziło nauczycieli, uczniów, rodzi-
ców, absolwentów oraz licznych gości, tworząc
atmosferę prawdziwego święta wspólnoty.**

Uroczystość otworzył ks. proboszcz Marcin Brzóska, podkreślając znaczenie jubileuszu i rolę szkoły w kształtowaniu młodych ludzi. Dalszą część programu poprowadzili konferansjerzy: Kalina Czauderna i Piotr Sikora zapowiadając tych, którzy przez lata tworzyli szkolną historię – najmłodszy uczniowie i starsi SPTE. Wśród nich znaleźli się absolwenci m.in. Michalina Najda i Maciej Nowak.

Artystyczny program był niezwykle bogaty. Zaprezentowały się dzieci z Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego pod dyrekcją Małgorzaty Konarzewskiej oraz nasi uczniowie: szkolny chórek, zespół bębniarzy, soliści i instrumentalisci pod kierunkiem Grażyny Mrowiec. Publiczność obejrzała także poruszającą etiudę poetycką „Uczę się Ciebie, człowieku”, przygotowaną pod kierunkiem Alicji Czauderny. Gościnnie wystąpili muzycy zespołu The Argument z Licem Ogólnokształcącego oraz duet Natalia Bukowska i Tymoteusz Tomala, wzbogacając koncert o wyjątkowe interpretacje.

Kulminacją wieczoru było wspólne wykonanie utworu „Nauczmy się żyć obok siebie”. Piosenkę zaśpiewali nauczyciele SPTE oraz soliści- Natalia Bukowska i Piotr Sikora z akompaniamentem Anastazji Krehut – tworząc przejmujące zakończenie uroczystości i symbolicznie

podkreślając ideę wspólnoty, tak bliską misji szkoły.

„To nie tylko święto szkoły – to jubileusz ludzi”

W wystąpieniu dyrektor Joanny Gibiec wyjątkowo mocno wybrzmiała refleksja nad drogą, jaką szkoła przeszła przez dwie dekady. – Skromny jubileusz, bo zaledwie 20 lat... To nie tylko święto szkoły, to jubileusz ludzi, którzy ją tworzyli – z pasją, zaangażowaniem i głębokim poczuciem misji – podkreśliła.

Dyrektor wróciła pamięcią do roku 2005, gdy w budynku przy Placu Kościelnym 5 trwały intensywne przygotowania do otwarcia nowej szkoły. Surowe klasy, ograniczony czas i wiele niepewności – tak wyglądały początki. – Pamiętam ten moment doskonale: wiosna 2005 roku, surowe, zimne pracownie i przerażenie – czy damy radę? – wspominała. Pomoc i wsparcie okazały się jednak fundamentem, na którym budowano nową placówkę.

Dyrektor z wdzięcznością przypomniała osoby, które towarzyszyły powstawaniu szkoły: Zofię Fober, ówczesną dyrektor GTE, oraz ks. Janusza Sikorę – pomysłodawcę stworzenia szkoły podstawowej, człowieka wizji i ewangelickich wartości. Wspomniała również członków zarządu: Henryka Kubeczkę, Jerzego Klusa, Jana Matuszka i Lidię Konik – osoby, które od początku wierzyły w sens tego przedsięwzięcia.

Plac Kościelny – jak podkreśliła – zobowiązuje. To miejsce od wieków związane z protestancką tradycją edukacji, a widok Kościoła Jezusowego z okien klas symbolicznie przypomina o duchowych korzeniach i misji szkoły.

SPTE przeszła długą drogę – od pustych, remontowanych sal po nowoczesne, tętniące życiem klasy. Szkoła brała udział w licznych projektach unijnych i ministerialnych: „Aktywna tablica”, „Laptop dla ucznia”, „Laboratoria przyszłości”, a wszystkie te działania miały jeden cel – stwarzanie uczniom możliwie najlepszych warunków do rozwoju.

Nie zabrakło odniesienia do trudnych momentów, jak czas pandemii, który – jak podkreśliła – uświadomił wszystkim, jak ogromne znaczenie mają relacje, wzajemne zaufanie i współpraca. – Przetrwaliśmy ten czas razem – i wyszliśmy z niego silniejsi – zaznaczyła.

Dyrektor mówiła również o zmieniającej się rzeczywistości, nowych wyzwaniach i nieustannej potrzebie adaptacji. Odwołała się do słów Janusza Korczaka: „Dziecko to jutro” – podkreślając, że wychowanie jest inwestycją w przyszłość.

W przemówieniu znalazły się także głębokie, osobiste podziękowania. Dyrektor zwróciła się przede wszystkim do uczniów – za energię, którą wnoszą, za radość i autentyczność. Do nauczycieli i pracowników – za codzienny trud, serce i obecność. Wspomniała także

tych pedagogów, którzy odegrali ważną rolę w historii SPTE, a dziś pracują już gdzie indziej.

Podziękowania skierowała do Rady Rodziców za współpracę i kreatywność, do dyrekcji Przedszkola i Liceum Towarzystwa Ewangelickiego za lata współdziałania, a także do Zarządu Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. F. Michejdy z prezesem Jackiem Sobotą – za odważne decyzje i wsparcie.

Nie zabrakło również wzruszającej pamięci o tych, którzy odeszli: uczniu Szymonie Paściaku oraz nauczycielach – Tomaszu Hermie i Adamie Jaronickim, a także ks. Januszu Sikorze, którego mądrość i życzliwość na zawsze pozostaną częścią historii SPTE.

– Z serca dziękuję Opatrzności Bożej. To dzięki Bożej łasce i prowadzeniu przeszliśmy przez wszystkie trudności i sukcesy – zakończyła dyrektor Joanna Gibiec.

Dwie dekady, które owocują

Jubileuszowa uroczystość była nie tylko okazją do świętowania, lecz także głębokiej refleksji nad tym, czym przez 20 lat była i jest Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego: miejscem, które łączy, wychowuje, inspiruje i daje przestrzeń do rozwoju.

Dziś SPTE to szkoła rozpoznawalna i ceniona – w Cieszynie, powiecie i regionie. To społeczność, która wspólnie przeszła wiele – i wciąż patrzy w przyszłość z wiarą, nadzieją i determinacją.

Niech dobro, które zostało zasiane dwie dekady temu, nadal owocuje – dla kolejnych pokoleń uczniów, nauczycieli i całej społeczności SPTE

Zaproszenie

Szanowni Państwo,
z wielką radością zapraszamy na wyjątkowy Koncert „Dzieci śpiewają kolędy”, podczas którego zabrzmia najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki w wykonaniu dzieci z chórków Diecezji Cieszyńskiej oraz naszych przedszkolaków i uczniów.

Termin i miejsce wydarzeń:

- 17 grudnia 2025 r. – koncert uczniów LOTE chórów z Bażanowic, Wisły Jawornika, Bystrzycy, Cisownicy, Brennej
- 18 grudnia 2025 r. – koncert uczniów SPTE i przedszkolaków PTE, chórów ze Skoczowa, Zamarsk, Goleszowa.

Teatr im. Adama Mickiewicza

Niech to wspólne spotkanie wprowadzi nas w atmosferę radości, bliskości i świątecznego ciepła.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu pokoju, który koi serca, miłości, która jednoczy oraz nadziei, która dodaje sił na każdy dzień. Niech ten świąteczny czas przyniesie dobro, uśmiech i wiele chwil spędzonych w gronie bliskich.

„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie, ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny, najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.”
— Cyprian Kamil Norwid

Fot. SPTE







Co słycać w LOTE

Aleksandra Trybuś-Cieślar

Młodzi o patriotyzmie – uczniowie naszej szkoły w debacie w Domu Narodowym



W ostatnich dniach w Domu Narodowym w Cieszynie odbyła się niezwykle wartościowa debata młodzieżowa poświęcona współczesnemu patriotyzmowi. W wydarzeniu wzięli udział uczniowie naszej szkoły – Jan Górniak i Nikola Górniak. Podczas wymiany poglądów z rówieśnikami z innych szkół nasi uczniowie podkreślali, że patriotyzm to nie tylko upamiętnianie wydarzeń historycznych czy udział w uroczystych marszach. Wskazywali również na codzienne decyzje, które świadczą o odpowiedzialności za kraj, takie jak:

wspieranie polskich sklepów i produktów,

uczciwe płacenie podatków,

troska o środowisko i przyszłość planety.

W trakcie rozmowy pojawiły się także wątki dotyczące obronności oraz miejsca Polski w Unii Europejskiej.

Żywą, dynamiczną dyskusję umiejętnie prowadził moderator, zwracając uwagę na potrzebę dialogu w czasach narastającej polaryzacji. Młodzi uczestnicy podkreślili, że współczesne podziały – tak widoczne w życiu publicznym – nie mogą być ignorowane. Wskazywali, jak ważne jest łączenie różnych środowisk i poszukiwanie wspólnego dobra dla budowania jedności ponad 40-milionowego społeczeństwa. Zaprezentowana przez mło-



dzież kultura rozmowy, wzajemny szacunek i uważne słuchanie stanowiły wzór godny naśladowania, szczególnie dla dorosłego świata polityki. Debata zakończyła się postulatem organizacji kolejnego spotkania, tym razem poświęconego roli Polski w Unii Europejskiej. Cieszy nas, że młodzi ludzie chcą rozwijać dialog i aktywnie kształtować odpowiedzialną przyszłość.



Szlakiem Młodej Polski – literacka i teatralna podróż uczniów

Wycieczka „Szlakiem Młodej Polski i XX-lecia”, w której uczestniczyli uczniowie realizujący rozszerzenie z języka polskiego, zakończyła się udziałem w wyjątkowym przedstawieniu teatralnym. Pierwszego dnia młodzież odwiedziła zakopiańską Harendę, gdzie wysłuchała opowieści o życiu i twórczości Jana Kasprowicza, przedstawionej przez kustosz muzeum. Kolejny wykład – „Zakopianina” – przybliżył fenomen Zakopanego oraz rodzinę Witkiewiczów. Następnego ranka grupa udała



się do Bronowic, by obejrzeć miejsca związane z „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego. Piękna listopadowa aura i zbliżająca się rocznica słynnego wesela z 20 listopada 1900 r. tworzyły wyjątkowy klimat. W Krakowie uczniowie zwiedzili Muzeum Wyspiańskiego oraz Muzeum Józefa Mehoffera, a muzealną grę terenową ukończyli szybko i z dużym sukcesem – dzięki współpracy i dobrej strategii. Zwieńczeniem dwudniowej wyprawy był spektakl „Proszę państwa, Wyspiański umiera” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz, wystawiony w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Już od wejścia widzowie zostali wciągnięci w młodopolski klimat, a interaktywna forma – początkowo angażująca publiczność na scenie – budowała wyjątkowe doświadczenie. Przedstawienie łączyło elementy wzruszające i humorystyczne, jednocześnie ukazując ewolucję odbioru twórczości Wyspiańskiego na przestrzeni lat. Spektakl spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem i z pełnym przekonaniem go polecamy.

Sukces sportowy Alicji Wilk

22 listopada odbyły się Mistrzostwa Polski w wyciskaniu sztangi leżąc. Uczennica klasy 1a, Alicja Wilk, zdobyła 1. miejsce w kategorii juniorek, uzyskując tytuł mistrzyni Polski. Co więcej, osiągnęła najlepszy wynik w swojej kategorii w tym roku. Serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!

Fot. LOTE



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu pokoju serca, radości
i nadziei wypływającej z Narodzenia Chrystusa.
Niech Boże błogosławieństwo towarzyszy każdego
dnia,
a Nowy Rok przyniesie zdrowie, dobro i pomyślność.
Błogosławionych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!
Dyrekcja i Społeczność Szkolna**





Kącik dla dzieci

ks. Marcin Dawid

Nadszedł grudzień, a wraz z nim czas pełen niezwyklej atmosfery. Wokół nas pojawiają się pierwsze świąteczne światła. Kolorowe dekoracje w domach, rozświetlone ulice i świece na wieńcu adwentowym przypominają nam o wyjątkowym wydarzeniu, na które z radością czekamy.



Boże Narodzenie uświadamia nam, że Jezus przyszedł na świat jako Zbawiciel, aby być blisko każdego z nas. Jego narodziny są źródłem prawdziwej radości i nadziei, które potrafią rozświetlić nawet najciemniejsze dni.

W tym pięknym czasie spróbujmy zatrzymać się na chwilę i pomyśleć o niezwykłym darze, jaki otrzymaliśmy.



Odgadnij werset, który będzie nam towarzyszył w pierwszy i drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia!





Po przeczytaniu opowiadania „Cztery światła oczekiwania” spróbuj przypomnieć sobie najważniejsze momenty z historii Leny i jej mamy. Pod każdym pytaniem znajdziesz kilka odpowiedzi. Tylko jedna z nich jest prawidłowa.

W pewne grudniowe popołudnie Lena wróciła ze szkoły bardzo podekscytowana. Tego dnia w klasie rozmawiali o Adwencie, a jej pani opowiadała, że każdy płomień na wieńcu adwentowym przypomina o czymś ważnym, związanym z przyjściem Jezusa na świat. Po kolacji Lena pobiegła do salonu, gdzie na stole stał piękny wieniec, zielony, pachnący igliwiami, udekorowany szyszkami i wstążkami. Były na nim cztery świece, a jedna z nich już płonęła ciepłym, spokojnym światłem.

– Mamo, czy możesz mi jeszcze raz opowiedzieć o tych świecach? – zapytała Lena.

Mama usiadła obok niej i powiedziała:

– Każda świeca to coś, co pomaga nam przygotować się na narodziny Jezusa. Pierwsza świeca przypomina nam o nadziei, jaką Bóg daje ludziom. Druga mówi o pokoju, który przynosi Jezus. Trzecia jest o radości, a czwarta o miłości, z którą Jezus przychodzi do świata.

Lena patrzyła na płomień, który delikatnie drżał, jakby chciał opowiedzieć swoją własną historię. Nagle dziewczynka zauważyła, że w pokoju zrobiło się jaśniej, choć nikt nie zapalił dodatkowej lampki.

– Mamo... Czy to możliwe, że ta świeca świeci jaśniej, bo myślimy o Jezusie? – szepnęła.

Mama uśmiechnęła się ciepło.

– Kiedy pamiętamy o Jezusie o tym, dlaczego przyszedł na świat, światło w naszym sercu naprawdę robi się jaśniejsze. Ta świeca tylko nam to przypomina.

Lena zamyśliła się. Lubiła dekoracje, prezenty i świąteczne światełka, ale teraz zrozumiała, że Adwent to szczególny czas, w którym czekamy nie tylko na święta, ale przede wszystkim na Jezusa, który przynosi światu nadzieję.

1. Ile świec było na wieńcu adwentowym?

2 x 4 7 - 4 10 : 2 3 + 1

2. Skąd wróciła Lena?



3. Kto przynosi pokój według tej historii?

Ułóż nazwy z rozsypanki!

S, E, Z, J, U Z, D, K, I, S, A R, A, K, Ż, A, S, T





Połącz kropki we właściwej kolejności, aby zobaczyć ukryty rysunek!



Źródło: www.familiscope.fr



W styczniu startuje pierwszy etap konkursu Sola Scriptura, który zabierze Cię w fascynującą podróż po Dziejach Apostolskich. Poznasz historie odważnych apostołów, ich przygody i cuda, które zmieniały świat. To świetna okazja, aby sprawdzić swoją wiedzę i odkryć, jak wspaniałe jest Boże Słowo!



Więcej informacji na: <https://zwiastun.pl/ogolnopolski-konkurs-biblijny/>

Informacje

Nasi Księża



proboszcz
ks. Marcin
Brzoska
33 813 32 21
506 145 882
marcin.brzoska
@luteranie.pl



proboszcz
pomocniczy
ks. Tomasz
Chudecki

Nie pełni funkcji
duszpasterskich do
30 czerwca 2026



wikariusz
ks. Artur
Woltman
604 555 815
artur.woltman
@luteranie.pl



wikariusz
ks. Mateusz
Mendroch
33 813 32 25
668 927 569
mateusz.mendroch
@luteranie.pl



Kapelan
Szpitalny
ks. Zbigniew
Kowalczyk
503 802 413



wikariusz
ks. Marcin Dawid
728 146 165
marcin.dawid
@luteranie.pl

W związku z wnioskiem Rady Parafialnej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie oraz licznymi pismami zawierającymi skargi, Konsystorz, w porozumieniu z Biskupem Diecezji Cieszyńskiej, mając na uwadze dobro duchownego, podjął w dniu 6 listopada 2025 roku uchwałę o zawieszeniu ks. Tomasza Chudeckiego w dniach od 14 listopada 2025 roku do 30 czerwca 2026 roku.

W okresie zawieszenia ks. Tomasz Chudecki nie może wykonywać żadnej czynności zastrzeżonej dla ordynowanego duchownego, w tym odprawiać nabożeństw i prowadzić lekcji religii, nie może także wykonywać żadnej czynności administracyjnej lub prawnej dotyczącej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie.

Równocześnie ks. Tomaszowi Chudeckiemu na czas zawieszenia zostało zagwarantowane wszelkie wsparcie finansowo-mieszkaniowe, przysługujące duchownemu, biorąc pod uwagę staż służby.

bp dr Adrian Korczago, prof. ChAT
Biskup Diecezjalny
Diecezji Cieszyńskiej
Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

środa - nieczynne

Numer telefonu: 33 813 32 20

e-mail: cieszyn@luteranie.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo odstąpienia od publikacji przesłanych materiałów lub też dokonywania skrótów bez zgody autora. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 18 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Nakład: 550 egzemplarzy

Nr konta bankowego: 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001
Bank Spółdzielczy o/Cieszyn

**Więści Wyzszobramskie Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie**

Kontakt: 798 491 941, 33 813 32 28

e-mail: wiesciwyzszobramskie@luteranie.pl

chmielowski.cieszyn@gmail.com

Projekt okładki: Dariusz Chmielowski

Redakcja i skład komputerowy: Dariusz Chmielowski

okładka str. tytułowa. Dariusz Chmielowski

"Kościół Jezusowy w pierwszym śniegu jesieni"

plus mały bonus

W każdy poniedziałek o godz. 10.00 zapraszamy na Spotkanie Seniorów do sali naprzeciwko Kancelarii Parafialnej.

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16.00 odbywa się spotkanie Koła Odwiedziny.

Osoby chętne nas wesprzeć, serdecznie zapraszamy do sali parafialnej.

Więcej informacji w Kancelarii Parafialnej i na plakatach.

**Ewangelickie Duszpasterstwo Szpitala Śląskiego
w Cieszynie**

**serdecznie zaprasza na Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej
sobota godz. 18.00**

**Odwiedziny na oddziałach można ustalać
pod numerem telefonu**

Kapelan Szpitalny

ks. Zbigniew Kowalczyk - +48 503 802 413

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

33 813 32 20

Dyżury kapelana:

poniedziałek: 8.00 - 14.00

wtorek: 9.00 - 14.00

środa: 11.00 - 13.00

czwartek: 9.00 - 15.00

Zapraszamy

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, po nabożeństwie głównym w Kościele Jezusowym

Spotkanie przy kawie i herbacie w sali naprzeciw kancelarii parafialnej.

Spotkania dla Kobiet

Bażanowice - Spotkania Koła Pań W każdy, pierwszy poniedziałek miesiąca o 17.00

Brzezówka - Koło Pań w trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 16:00

Hażlach - Koło Pań w trzeci czwartek miesiąca o godz. 16:00

Marklowice - Spotkania Koła Pań W pierwszy piątek miesiąca o 15.30

Zamarski - Koło Pań w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16:

Wieczory z Biblią w Cieszynie

Grudzień 2025

W grudniu spotykamy się na nabożeństwach adwentowych w kościele.

Serdecznie zapraszamy na kontynuację rozważań tematów biblijnych- Słów życia i nadziei- w styczniu 2026

Obfitości Bożego błogosławieństwa na czas Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia.

Zamarski - Godzina biblijna w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 18:00

Biblijne Spotkania Kobiet

Terminy na pierwsze półrocze 2026:

15 stycznia, 12 lutego, 12 marca, 9 kwietnia, 14 maja, 11 czerwca

Spotkania odbywają się w sali naprzeciwko kancelarii parafialnej.

Muzeum Protestantyzmu Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

Zwiedzanie muzeum po uprzednim uzgodnieniu i rezerwacji terminu – kontakt poniżej lub poprzez Kancelarię Parafialną.

Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę w godz. od 15.00 do 19.00

lub po indywidualnym uzgodnieniu terminu (pl. Kościelny 6, II piętro).

Konieczna rezerwacja miejsca w czytelnicy – kontakt poniżej.

Każda wizyta musi być poprzedzona rezerwacją terminu i potwierdzona przez pracownika (mailowo lub telefonicznie). Bieżące zmiany znajdują się na stronie www.muzeumprotestantyzmu.luteranie.pl

tel. 502 495 835, 33 813 32 27

e-mail: muzeumprotestantyzmu@luteranie.pl

Biblioteka Parafialna zaprasza

Biblioteka czynna po nabożeństwie niedzielnym
od godz. 9.00 do 10.00

serdecznie zapraszamy

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyżobramski Chór Kameralny	poniedziałek	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 10.00
Bażanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bażanowice	Chór „Stokrotki”	piątek	godz. 17.00
Zamarski	Chór dziecięcy Hażlach - Zamarski „Gloria”	środa	godz. 17.30
Hażlach	Chór mieszany	czwartek	godz. 19.00

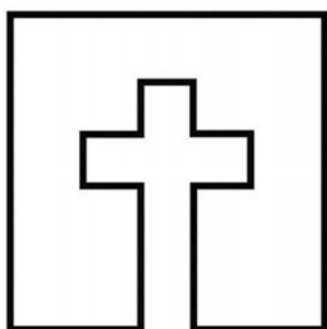
Zapisane w księgach parafialnych

Chrzty



12.10.2025	• Tomasz Śliwka	Cieszyn
12.10.2025	• Sara Maciążek	Cieszyn
19.10.2025	• Maja Anna Nikiel	Cieszyn
26.10.2025	• Kaja Cichy	Cieszyn

Pogrzeby



10.10.2025	• śp. Arkadiusz Białoń	lat 43	Cieszyn
11.10.2025	• śp. Andrzej Paweł Kurcius	lat 86	Cieszyn
15.10.2025	• śp. Anna Gilska	lat 81	Cieszyn
20.10.2025	• śp. Zbigniew Jankowski	lat 78	Cieszyn
21.10.2025	• śp. Andrzej Faltyczko	lat 82	Cieszyn
24.10.2025	• śp. Karol Jedzok	lat 89	Gumna
24.10.2025	• śp. Maria Kamińska	lat 86	Cieszyn
25.10.2025	• śp. Ema Banot	lat 96	Hażlach
27.10.2025	• śp. Henryk Raszka	lat 89	Cieszyn
29.10.2025	• śp. Marianna Łamacz	lat 96	Cieszyn



Archiwalne wydania Wieści Wyższobramskich

Nasza parafia poleca:

Uwaga!

**Zmienione godziny pracy kancelarii
parafialnej w dniach:**

23 grudnia - 10.00 do 14.00

27 grudnia - 9.00 do 12.00

31 grudnia - 8.00 do 13.00

SPOTKANIA
MŁODYCH
DOROSŁYCH

Bażanowice
sala pod kościołem

Godzina 19:00

Terminy
15.11
29.11
13.12
27.12

PARAFIA
EWANGELICKO-AUGSBURSKA
W CIESZYNIE

PARAFIA
EWANGELICKO-AUGSBURSKA
W CIESZYNIE

2021

Zapraszamy do
kancelarii parafialnej

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA
W CIESZYNIE
ZAPRASZA
NA

KONCERT ADWENTOWY

14 GRUDNIA
2025R. (NIEDZIELA)
GODZ. 17:00
KOŚCIÓŁ JEZUSOWY
W CIESZYNIE

WYSTĄPIĄ:
KAMERALIŚCI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO - DYR. ALEKSANDRA PASZEK-TREFON
EWANGELICKI CHÓR KOŚCIELNY, CHÓR MĘSKI Z CIESZYNA - DYR. JOANNA SIKORA
WYŻSZOBRAMSKI CHÓR KAMERALNY - DYR. PIOTR SIKORA

ANASTAZJA KREHUT - FORTEPIAN
MIROŚLAWA POLAK - FORTEPIAN
JOANNA ŁAZAR-CHMIEŁOWSKA - ORGANY
WOJCIECH TREFON - HARFA



KONCERT ADWENTOWY 2025

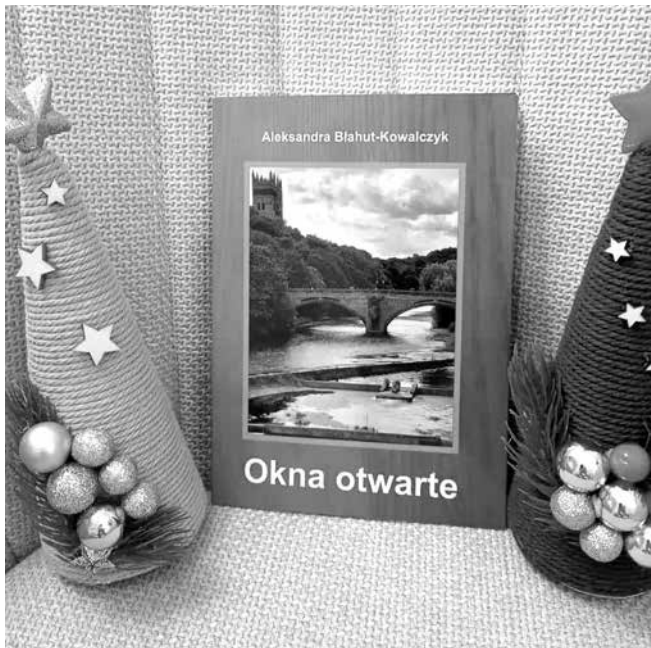
Od wielu lat nasza parafia organizuje w grudniu koncert adwentowy. To wyjątkowy czas, z jednej strony pełen przedświątecznego zgiełku, domowych porządków i zakupów, z drugiej czas ciszy, oczekiwania i zamyślenia nad tajemnicą Bożego wcielenia.

Również w tym roku zachęcamy do spędzenia niedzielnego wieczoru, 14 grudnia w murach Kościoła Jezusowego, które rozświetli blask świateł, a piękne adwentowe pieśni i słowa rozgrzeją serca zebranych i nastroją do głębokiego przeżywania błogosławionego czasu adwentu.

Podczas koncertu usłyszemy nasze cieszyńskie chóry: Kościelny, Męski i Wyższobramski Chór Kameralny. Gościnnie wystąpią Kameraliści Śląska Cieszyńskiego pod dyr. Aleksandry Paszek-Trefon. Chórom akompaniować będą pianistki Anastazja Krehut oraz Mirosława Polak. Świąteczny nastrój podkreśli brzmienie niecodziennego duetu instrumentalnego - organów (Joanna Lazar-Chmielowska) oraz harfy (Wojciech Trefon).

Serdecznie zapraszamy!

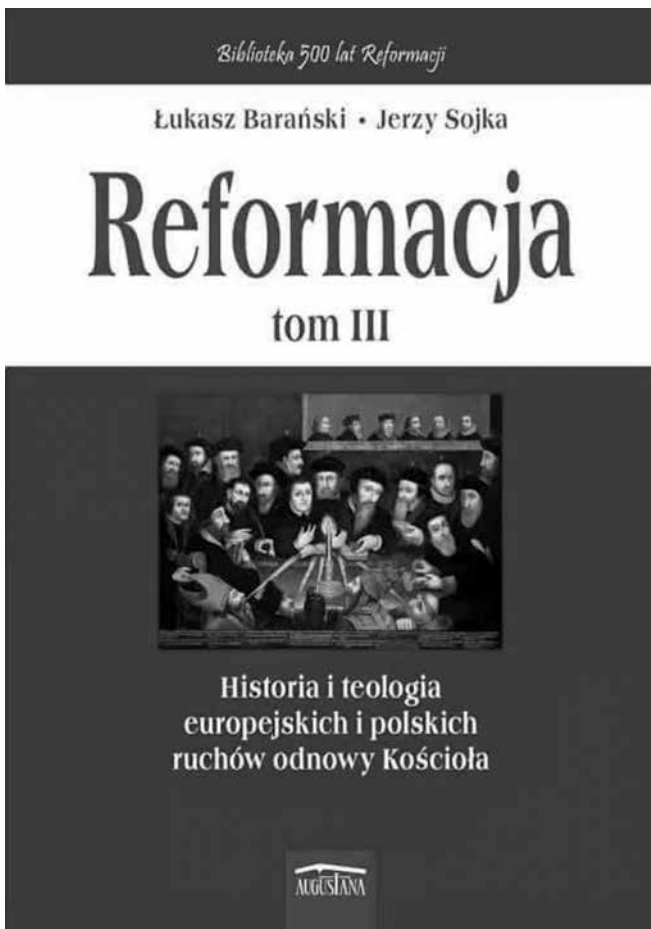
Księgarnia WARTO poleca:



Kolejny, czwarty tomik poezji

Aleksandry Błahut– Kowalczyk, „Okna otwarte”, jak sam tytuł podpowiada, zaprasza do spojrzenia w dal, poza i ponad siebie...

Proponuje wędrówkę szlakiem codziennych zmagania i uniesień, jak również zachęca do wyjścia w przestrzeń odkrytą przez wnikliwe studium Bożego Słowa...



Reformacja to ruch odnowy, który w XVI wieku zmienił oblicze Kościoła i Europy, oraz trwale ukształtował znaczną część chrześcijaństwa. Do dziś odgrywa kluczową rolę w życiu religijnym i społecznym na całym świecie.

























„Trzytomowe dzieło Reformacja napisane przez Łukasza Barańskiego i Jerzego Sojkę to unikatowe dzieło w skali Polski. (...) Lektura obowiązkowa nie tylko dla zainteresowanych protestantyzmem, lecz dla wszystkich starających się zrozumieć procesy religijne zachodzące w nowożytnej Europie, w tym także w Rzeczpospolitej”.

bp prof. dr hab. Marcin Hintz

„Znakomity przykład »wysokiej popularyzacji nauki«. Oferuje ona bowiem ambitną miarodajną prezentację najnowszych ustaleń naukowych, a jednocześnie czyni to w sposób komunikatywny, przejrzysty i atrakcyjny, także w warstwie graficznej”.

prof. dr hab. Tadeusz J. Zieliński

A D W E N T

		Cieszyn	Bažanowice	Gumna	Hażlach	Krasna	Markłowice	Ogrodzona	Puńców	Zamarski
30 listopada	1 Niedziela Adwentu	8.00  9.00 10.00	8.30	10.00	8.30		10.00 	8.30	10.00	10.00  Seniorzy
	Nabożeństwo adwentowe	Czwartek, 04.12  17.00	Czwartek 04.12 17.00		Wtorek 02.12 17.00					
7 grudnia	2 Niedziela Adwentu	8.00  9.00 10.00	10.00  Seniorzy	8.30	10.00  Seniorzy	8.30	10.00	10.00  Seniorzy	8.30	8.30
	Nabożeństwo adwentowe	Czwartek, 11.12  17.00	Czwartek 11.12  17.00		Wtorek 09.12  17.00					Sobota,13.12 16.00 Gwiazdka
14 grudnia	3 Niedziela Adwentu	8.00  10.00	8.30	10.00  Seniorzy	8.30 14.00 Gwiazdka		10.00  Seniorzy	8.30 Skoczów	10.00	10.00 
	Nabożeństwo adwentowe	Czwartek, 18.12  17.00	Czwartek, 18.12  17.00		Wtorek, 16.12  17.00		Sobota 20.12, 16.00 Gwiazdka			
21 grudnia	4 Niedziela Adwentu	8.00  9.00 10.00 16.00 Gwiazdka	8.30 	10.00	10.00 	10.00 	10.00	8.30 	10.00  Seniorzy Gwiazdka	8.30

Nabożeństwa w naszej parafii Boże Narodzenie 2025

24 grudnia	Wigilia Bożego Narodzenia	Cieszyn 16.00	Bazanowice 22.00	Gumna	Hażlach 16.00	Krasna	Markłowice 10.00	Puńców 10.00	Ogrodzona 9.00 Gwiazdka	Zamarski 9.00
25 grudnia	Boże Narodzenie	5.00 9.00	8.30 Gwiazdka	9.00 Gwiazdka	10.00		10.00	10.00	9.00 Gwiazdka	9.00
26 grudnia	Boże Narodzenie	9.00	10.00 Gwiazdka		10.00	10.00	10.00			10.00
28 grudnia	Niedziela po Bożym Narodzeniu	8.00 9.00 10.00	8.30	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00	8.30 Gwiazdka	8.30
31 grudnia	Stary Rok	17.00	16.00		17.00		16.00	17.00	16.00	16.00
1 stycznia	Nowy Rok	10.00	8.30	10.00	10.00	10.00	10.00	10.00		10.00
4 stycznia	2. Niedziela po Bożym Narodzeniu	8.00 9.00 10.00	10.00	8.30	8.30		10.00	8.30	10.00 Gwiazdka	10.00
6 stycznia	Święto Epifanii	17.00 Nabożeństwo Dziewięciu Czytań i Kolęd								